

Meraty:
 Ser 468
 Biblioteka Jagiellońska
 Łana pojedyn-
 meru
 we Lwowie
 i na prowincji:
20 Mk.

Słowo Polskie

Wydawane codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
 Za 1 wiersz rozp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski: 1000 p. kron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe.
 Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
 Reklamistów nadesłanych do redakcji

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Berlińskie gniewy.

Stosunek Polski do Niemiec jest i musi być z konieczności niemal biologiczny, zasadniczo wrogi. Do zbiorowa psychika niemiecka nie ulegnie zupełnej przebudowie — a na to bynajmniej się nie zanosi — może być mowa o tem, aby Niemcy pogodziły się z utratą Wielkopolski i Pomorza, które były dla nich źródłem zbożowym, oraz części Górnego Śląska, która miała dla nich wartość nie tylko jako złotodajne kopalnie przemysłowe, ale nadto jako arsenał amunicyjny. Wprawdzie smutnej pamięci enkaenistom i aktywiom polskim zdawało się, że wynaleźli to rozwiązanie zagadnienia kwadratury koła i dlatego forsowali projekt symbiozy polsko-niemieckiej, ale to było możliwe tylko z tego powodu, że ludzie ci rezygnowali z Polski niepodległej. Co prawda myśl ta niedowarzona nie zaginęła i w odrodzonym, wolnym Państwie Polakom. Podjęli ją ci sami ludzie, dziedzicznie mania niemermanizmu obciążeni. Jako neoaktywiści propagują te projekty gospodarczego przynajmniej na razie zbliżenia się do Niemiec. P. Ponikowski przewiduje nawet, że nadejdzie chwila, w której takie zbliżenie stanie się nieuniknioną koniecznością, wbrew sojusznikowi z Francją, bo... „man muss leben“. Konserwatyści krajowscy zachwycają się perspektywą utworzenia syndykatu angielsko-francusko-niemieckiego — amerykańskiego celem eksploatacji Rosji i pała się do tej spółki, której ma patronować Stinnes, pragnąc, aby i Polska mogła obciążać kupony od tych akcji. Słowem myśl stworzenia z Polski pomostu między Rosją a Niemcami staje się jeszcze ciagle po mózgach polskich.

Z temi wszystkimi kombinacjami i rojeniami polska zdrowa myśl narodowa niema nic wspólnego, gdyż obronienie interesy państwowe polskie i niemieckie jako sprzeczne do tego stopnia, iż bez obawy omyłki może postawić zasadę, że wypadki, któremi Berlin się raduje, są klęską dla Polski, natomiast te, z powodu których się gniewa, są jej tryumfem.

Berlin cieszył się ogromnie, gdy Polska zawierając traktat z Peturą i szła po klęskę do Kijowa, gdy przygotowywała Bałachowiczowską Białoruś, gdy robiła wszelkie wysiłki, aby przy pomocy Osmałowskich, Prystorów, Askonazych i Hymansów utracić Wilno i szczyt. Świeżo obłąkany pomysł oderwania od Polski Lidy i Braślawia i przyłączenie ich do dzwiotworu Litwy Środkowej, spotkał się w Berlinie z gorącym aplauzem. Wogóle wszystkie projekty i czyny naszych nieczestnych federalistów znajdują w Berlinie najwyższe uznanie.

Natomiast układ polsko-czeski z 7. listopada 1921 wywołał w dawnej stolicy Wilhelmskiego imperjum ogromny oburzenia, które znalazły dosadny wyraz w naczelnym artykule „Berliner Tagblattu“, pióra praskiego korespondenta tego pisma Dr. Gustawa Fuchsa. Onieważ ten jest tem bardziej zrozumiałym, że zbliżenie polsko-czeskie wdarło się jako przykry dla niemieckiego ucha dysonanś w coraz sympatyczniej dla Niemiec brzmiącą symfonię koncertu europejskiego z ostatnich tygodni. Planowa propaganda wszechświatowa niemiecko-żydowska coraz obfitsze wydaje owoce. Już krewki temperament Włochów wyladuje się w aktach jawnej nieprzyjaźni dla Francji. Już pp. Stinnes i Rathenau znajdują posłuch u Lloyd George'a, który za cenę kollaboracji angielsko-niemieckiej w odbudowie, czy skolonizowaniu Rosji przyrzeka im moratorium dla rat odszkodowania wojennego. Już odosobnienie Francji, której dotychczasowi sojusznicy zbliżają się z dniem każdym do najzaciętszego wroga na razie pod pretekstem gospodarczej odbudowy świata, staje się coraz wyraźniejsze.

Nie dziwnego, że w tych warunkach fakt znacznego wzmożenia się wpływów francuskich w Europie Środkowej, dokonanego dzięki zbliżeniu czesko-polskiemu, szczególnie musi Niemców napęliwiać odrazą.

Publicysta niemiecki twierdzi, że ani naród polski ani czeski układu tego nie uznaje, że jest on robotą dyplomatów działających wbrew woli narodów. Twierdzenie to jest świadomym fałszem, boć przeciw drowi Fuchsewi nie mogły być obce głosy prasy tak polskiej jak czeskiej. Jedne i drugie w znacznej większości odniosły się do umowy czesko-polskiej przychylnie. Zdaniem dra Fuchsa, układ ten jest aktem wdzięczności ze strony polskiej wobec Benesa, którego zasługą był osławiony wyrok genewski w sprawie Górnego Śląska, aktem zeszta niezbyt kosztownym, bo rekompensaty, do których zobowiązała się Polska, nie mają — jak sądzi — realnej wartości.

Natomiast czeskie przyrzeczenie zachowania wobec zagranicznych spraw polskich ścisłej neutralności ogromnie niepokoi współpracownika berlińskiego dziennika. „Koncesje te — pisze — są o wiele dalej idące i o wiele większe mają znaczenie, niżby to można sądzić na podstawie tak przyjaźnie i łagodnie brzmiących słów jak neutralność, desinteressement... Dotąd Czechosłowacja, rozumiejąc, jak o polityczne i gospodarcze znaczenie ma i mieć będzie Rosja, z całą stanowczością sprzeciwiała się uznaniu traktatu ryskiego. Obecnie Benesz głosi swoje desinteressement w tej

sprawie, a równocześnie godzi się na swobodny przewóz środków wojennych, stając tem samym po stronie Polski przeciw Rosji“.

Zgłoszenie przez Czechy neutralności w sprawie b. „Galicji Wschodniej“ również uważa publicysta niemiecki za groźny błąd polityki czeskiej, który przyczyni się — jak zapowiada — do rozdmuchania zarzewia buntów wśród zamieszkałej przez Ukraińców Rusi zakarpackiej. Naturalnie w rzeczywistości sprawa przedstawia się wprost przeciwnie.

„Berl. Tgbl.“ ma niewątpliwie rację, że największe znaczenie polityczne w traktacie czesko-polskim ma sprawa traktatu ryskiego i Małopolski wschodniej. Niestety obie te sprawy nie zostały w umowie bezpośrednio i wyraźnie sformułowane, a uznanie traktatu ryskiego i neutralność w sprawie Małopolski wschodniej może być tylko z treści jej wydedukowana, co nie wątpliwie było błędem p. Skirmunta. To też konieczna zachodzi potrzeba, aby błąd ten przed ratyfikacją umowy przez Sejm został naprawiony i aby przeprowadzono stosowną korekturę jej tekstu.

Wtedy Berlin będzie miał racjonalniejszy, a nawet zgola już słuszny powód do zupełnie przez nas zrozumiałego gniewu. (—)

Zamiast moratorium długoterminowa pożyczka.

Londyn. (AW) „Westmin. Gazett.“ twierdzi, że Niemcy mają otrzymać zamiast moratorium, długoterminową pożyczkę, płatną w ciągu 30-40 lat na formach oblig sygnowany przez Ligę Narodów.

przemysłowych. Po wypracowaniu propozycji rząd angielski przedłoży je Francji.

KONFERENCJA RATHENAU Z ANG. MINISTR. SKARBU.

Londyn. (PAT.) Reuter. Rathenau konferował z kanclerzem skarbu Hornem w ważnych sprawach

DEMOKRATA STINNES W CESARSKIM KLUBIE.

Berlin. (PAT.) „Berl. Tageblatt“ donosi: W demokratycznych Niemczech nie został zwinięty cesarski „Yachtclub“. Sprawozdanie roczne podaje, że członkami klubu są między innymi b. cesarz Wilhelm, tytułowany w sprawozdaniu J. C. Mośc, dalej Stinnes a także porucznik Tilseneisen.

Krassin i Litwinow jadą do Waszyngtonu.

Paryż. (PAT.) WBK. „Evening Standard“ donosi, że Krassin i Litwinow udadzą się do Waszyngtonu, aby spróbować zainteresować Stany Zjednoczone kwestją rosyjskich długów przedwojennych.

SOWIETY NIEZADOWOLONE Z POLITYKI CZECH.

Warszawa. (AW.) „Gaz. Por.“ donosi, że przy podpisywaniu traktatu handlowego między Czechosłowacją a Sowdępią zaszczyt nieporozumienia o charakterze politycznym. Przyczyną ich ma być udzielenie przez Czechów gościu Sawinkowowi i traktat polsko-czeski, z którego sowiety wielce są niezadowolone.

Hannover. (PAT.) Według oficjalnych doniesień rządu sowietów wynoszą przedwojenne długi Rosji 4 miliardy rubli w zlocie. Ogólna suma długów aż do przewrotu bolszewickiego wynosi 12 miliardów 740 milionów rubli w zlocie, z czego przypadnie prawie 6 miliardów dla Anglii, 5 miliardów dla Francji a reszta należy się Stanom Zjednoczonym.

Sprawa wschodnia przedmiotem konferencji ministrów ententy.

Paryż. (PAT.) WBK. „Echo de Paris“ donosi z Londynu, że konferencja ambasadora francuskiego z lordem Curzonem dotyczyła kwestji wschodniej, jakoteż pośrednictwa aliantów w konflikcie turecko-greckim. Lord Curzon zaproponował zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych do Paryża, w której wzięłby udział Briand, Curzon, Della Torelto i Boninlongare. Konferencja miałaby opracować projekt definitywnego rozwiązania kwestji wschodniej i przedłożyć go do zatwierdzenia Radzie najwyższej.

skiego. Zapewnił on ambasadora, że pragnie utrzymania współpracy aliantów i ententy francusko-angielskiej, ponieważ jest zdania, że tylko dzięki wspólnej pracy i jedności będzie przywrócony pokój światowy.

GRECJA PRZYJMUJE POŚREDNICTWO ENIENTY.

Leaffel. (PAT.) Gunaris oświadczył w „Daily Telegraph“, że rząd grecki wyraził gotowość przyjęcia pośrednictwa między Grecją a Turcją. Sprzymierzeni niesprecyzowali dotychczas warunków, ogólny zarys jednak jest wiadomy. Tereny sporne z ludnością mieszaną otrzymać muszą rozległą autonomię należycie zagwarantowaną i strzeżoną. Mniejszości chrześcijańskie muszą podlegać gubernatorowi chrześcijańskiemu, sfera wpływów greckich musi być oznaczona.

KOMENTARZE L. CURZONA DO WŁASNEJ MOWY.

Londyn. (PAT.) Havas. W rozprawie z ambasadorem francuskim oświadczył lord Curzon, że w swej ostatniej mowie pragnął wyłącznie dać komentarz do noty angielskiej w sprawie układu angor-

Angielscy i amerykańscy rzeczoznawcy przeciw przerwie w budowie okrętów.

Londyn. (PAT.) Havas. „Morning-Post“ donosi z Waszyngtonu, że rzeczoznawcy angielscy i amerykańscy doszli do wniosku, że 10-letnia przerwa, która przewiduje plan Hughesa w sprawie budowy okrętów wojennych, nie jest do przeprowadzenia i że plan ten musi doznać gruntownej zmiany.

PLENARNE POSIEDZENIE 7 GRUDNIA.

Bordaux. (PAT.) Radio. Dzienniki amerykańskie podają, że plenarne posiedzenie konferencji waszyngtońskiej odbędzie się dopiero w środę. Opóźnienie spowodowane jest wyjazdem Balfoura do Moskwy gdzie wygłosi on mowę polityczną.

Przegląd polityczny

RZĄD FRANCUSKI O UKŁADZIE ANGORSKIM.

W nocie, którą charge d'affaires w Londynie wręczył w Foreign Office podsekretarzowi stanu, p. R. Eyre Crowe w zastępstwie nieobecnego lorda Curzona, rząd francuski tłumaczy, że przewidziane w układzie angorskim gwarancje są identyczne z obowiązującymi w Bułgarii i na Węgrzech. A dalej, wskazując na los ludności w strefie wojennej, wykazuje, iż ludność chrześcijańska była przed otwarciem tego układu pozbawiona zupełnie opieki. Układ ten jest korzyścią dla tej nielicznej, zresztą ludności, której zapewnił bezpieczeństwo.

Rząd francuski zabezpieczył dostatecznie wykonanie układu. Z p. Franklin-Bouillon udało się do Angory trzech francuskich konsulów, którzy rozmieszczeni w punktach prawdopodobnie następujących: Adana, Mercina i Ain-Tab, będą wykonywali kontrolę nad dopełnieniem klauzul o bezpieczeństwie mniejszości.

W zakończeniu noty oświadcza rząd francuski kategorycznie, iż układ z 20 października nie przesądza ani „de facto”, ani „de iure” kwestji uznania rządu Angory, że ma znaczenie czysto lokalne, tak, jak układy pomiędzy rządem Angory, a rządami angielskim i włoskim w sprawie jeńców wojennych, że wreszcie wszystkie układy dotąd zawarte, nie wyłączając traktatu w Sevres, co rząd angielski sam przyznaje, muszą być przy ostatecznym regulowaniu sprawy wschodniej odpowiednio przekształcone.

Taką jest treść noty francuskiej, wręczonej rządowi W. Brytanii. W związku z tem, a równocześnie z mową Curzona o tej kwestji, którą angielski dziennik podał pod tytułem: „Ostrzeżenie pod adresem Francji”, oświadczył Briand w rozmowie z p. Lauzanne, korespondentem „Matin'a”, iż stanowisko Anglii w tej sprawie jest oczywiście tendencyjne.

Przed wysłaniem p. Franklin-Bouillon do Angory, zwróciłem go do Londynu i Lloyd George w rozmowie z nim został o naszych planach dokładnie poinformowany — mówił Briand i wtedy L. George słuchał w rozrządzeniu, a mnie później miał tylko do powiedzenia, iż „jestem złym graczem i przegram tę stawkę”. Tendencyjnym również jest nieprzychylnie traktowanie układu, którego następstwem redukcja sił francuskich w Azji Mł., z stu tysięcy na trzydzieści i przyczynienie się do sprawy pokoju, podczas gdy stale zarzuca się Francji militarizm i wojenne zamary.

PROJEKT COROCZNYCH KONGRESÓW ŚWIATOWYCH NA KONFERENCJI WASZYNGTONSKIEJ.

„N. Fr. Presse” donosi pod datą z 27 bm. z Waszyngtonu, iż w kołach konferencji z wielkiem zainteresowaniem przyjęto myśl corocznego odbywania światowego kongresu, na którymby omawiano zagadnienia gospodarcze i sprawy Dalekiego Wschodu. Przychylności tej myśli okazuje nawet szef delegacji francuskiej Viviani. Jeśli chodzi jednak o niedopuszczenie na nią Niemiec, w tej sprawie jest — zdaniem koresp. „N. Fr. Presse” — zupełnie odosobniony. Nawet frankofilska „Tribune” wypowiada się za wciągnięciem Niemiec.

Jest rzeczą pewną — konkluduje optymistycznie wiedeński korespondent — że rezultatem konferencji będzie rozciągnięcie jej składu na Niemcy.

Według tego również dziennika miał Harding oświadczyć, że dopuszczenie Niemiec do projektowanych kongresów będzie najlepszą gwarancją bezpieczeństwa dla Francji.

SKUTKI POBYTU RATHENAU'A W LONDYNIE.

„Rzeczpospolita” donosi:

Pobyt Rathenau'a w Londynie zaczyna wydawać owoce. Pokazuje się, że celem przyjazdu Rathenau'a nie były, jak usiłowały z początku przedstawić nawet półurzędowe źródła niemieckie i angielskie, prywatne interesy Towarzystwa elektrycznego, na którego czele stoi, ale przede wszystkim odszkodowania niemieckie. Dziś, a najdalej jutro, ma się zebrać gabinet angielski, który zajmie się właśnie tą sprawą. Grunt został przez Rathenau'a odpowiednio przygotowany. Wczoraj odbył on konferencję z kanclerzem skarbu, sir Robertem Horne, w sprawie spłat odszkodowawczych. Jak donosi organ, zbliżony do Lloyd George'a, „Daily Chronicle”, prawdopodobnie są jeszcze dalsze konferencje w tej sprawie. Prócz tego konferował wczoraj Rathenau z dyrektorem Banku Angielskiego w sprawach finansowych.

„Daily Mail” donosi, że sir Robert Horne badał wczoraj sprawę moratorium dla Niemiec, oraz, że wielkie banki angielskie są za udzieleniem tego moratorium Niemcom. Wczoraj odbyła się też w urzędzie skarbowym konferencja rzeczoznawców z udziałem Kanclerza Skarbu, ambasadora angielskiego w Berlinie, lorda D'Abernona, i angielskiego przedstawiciela w Komisji Odszkodowawczej, sir Bratbury'ego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie Bratbury'ego, przyczem o-

mawiano już pewne konkretne projekty, które mają być przedłożone rządowi.

Gabinet angielski ma więc obfity materiał do omawiania. Na materiał ten składają się różne memorjały, sprawozdanie Bratbury'ego, nie ogłoszone sprawozdanie Komisji Odszkodowawczej o zdolności pla-

tnicznej Niemiec, wreszcie sprawozdanie lorda D'Abernona, który, jak „Times” donosi, wczoraj konferował z Lloyd George'm. Nie ulega wątpliwości, że omawiane będą kwestje, które poruszył Stinnes w czasie swego pobytu w Londynie.

Niemcy boją się utraty dobrej sposobności do pertraktacji z Polską

Katowice. (Tel. wł.) 2 grudnia. W ostatnich dniach podnieśli Niemcy żądanie, by podczas rokowań gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie górnośląskiej, zajmowano się też ogólnymi sprawami polsko-niemieckimi. „Frankf. Ztg.” a za nią i inne pisma niemieckie oświadczają, że jeśli teraz, przy nadarżającej się sposobności nie załatwi się wszystkich spraw, to po zawarciu układu gospodarczego śląskiego Polska nie zechce już wdawać się w pertraktacje z Niemcami.

Polska prasa śląska stoi na tem stanowisku, że w interesie polskiego Śląska leży wykluczenie konferencji gospodarczej ogólnych spraw, jakie wynikają ze stosunku Niemiec do Polski. Ludność Śląska obawia się, by jej sprawy nie puszczano na targ, by za ustępstwa drobne w sprawach gospodarczych nie zażądali Niemcy od Polski ustępstw w kwestjach ważniejszych.

Odezwa generała Żeligowskiego.

Wilno. (PAT.) Gen. Żeligowski wydał do ludności Ziemi Wileńskiej odezwę, w której wskazuje, że swego czasu wystąpił na czele wojsk dla oswojzenia Ziemi Wileńskiej od najazdu obcego, że potem sprawę oddano Lidze Narodów, w której najwybitniejsze umysły świata przeszło rok radziły nad losem Ziemi Wileńskiej bez uwzględnienia woli mieszkańców. Wreszcie zaznacza, że nadeszła dawno oczekiwana chwila i dnia 8 stycznia ludność będzie mogła wypowiedzieć swą wolę, która zostanie jako ewangelja dla przyszłych pokoleń. Generał zawiadamia wkońcu, że zdecydował się ustąpić i wzywa ludność do energii i czynu. W waszych rękach — powiada odezwa — leży przyszłość kraju.

P. Meysztołowicz wydał do ludności Ziemi Wileńskiej odezwę, w której zawiadamia o ustąpieniu gen. Żeligowskiego, który wyswobodził kraj z pod obcego najazdu i wskazuje na wielkie zasługi generała oraz na zaufanie ludności do niego. Nie bójcie się — powiada odezwa — o bezpieczeństwo granic. Generał odchodzi, ale pozostają dzielne wojska, które dowodził, zostają opodal wojska polskie. Nie bójcie się o przyszłość, która zależy od was. Generał

zarządził zwołanie Sejmu a sam usiada się, żeby usunąć pozor, że wybory odbywają się pod jego naciskiem. Dalej zawiadamia p. Meysztołowicz, że rząd generała obejmuje władzę, zapewnia o ochronie wyborów przed naciskiem z zewnątrz i wewnątrz i o tem, że wyborów nie da udaremnić.

O ZARZĄDZENIA PRZEDWYBORCZE.

Wilno. (PAT.) Na skutek uchwały tymczasowej komisji rządzącej, powołana została komisja dla opracowania projektu zarządzeń w sprawie wolności prasy i zebrań oraz bezpieczeństwa organów wyborczych. W skład komisji wchodzi dyrektorowie departamentów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, naczelnik wydziału prasowego komisji rządzącej i generał komisarz wyborczy.

ŻYDZI — A WYBORY.

Wilno. (PAT.) W tutejszych sferach żydowskich wywołała żywą dyskusję sprawa stosunku żydów do Sejmu wileńskiego. Większość żydów skłania się do wzięcia udziału w wyborach.

Z Sejmu i Komisji.

Warszawa. (PAT.) Posiedzenie Sejmu 267. Przystąpiono do trzeciego czytania ustaw o praktyce lekarskiej i o Izbach lekarskich. P. Rottermund omawia teorię ustawy, przytacza szereg poprawek natury stylistycznej i prostuje szereg omyłek druku.

Pos. Walisjak zgłasza do art. 16 wniosek, by powoływanie lekarzy do służby cywilnej w razie panowania choroby zakaźnej mogło się odbywać nie do 35 roku lecz do 40 roku życia lekarza.

Po odroczeniu obrad nad ustawą o zasileniu finansów miejskich w b. zaborze rosyjskim i austriackim poseł Seib przedstawił sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku posła Sołtyka, aby absolwentów szkoły nauk politycznych w Warszawie zaliczano na podstawie opinii ministerstwa wyznań i oświaty w poczet uczniów szkół wyższych i aby przy zdaniu egzaminu otrzymywali prawa absolwentów szkół państwowych. Komisja stanęła na stanowisku, że wedle ustawy sejmowej o szkołach akademickich, uzyskanie praw szkół państwowych, może nastąpić tylko w drodze osobnej ustawy sejmowej o szkołach akademickich, uzyskanie praw szkół państwowych, może nastąpić tylko w drodze osobnej ustawy.

Następnie poseł Kosmowska uzagadniała nagłość wniosku w sprawie zaniechania przez rząd opieki nad ludnością górnośląską.

Po uchwaleniu nagłości wniosku odesłano wniosek do komisji wojskowej, która ma się porozumieć z komisją budżetową i opieki społecznej.

W dalszym ciągu przystąpiono do wniosku posła Wójcickiego w sprawie niesprawiedliwego i niezgodnego z ustawą nakładania podatku dochodowego na drobną i średnią własność ziemską. Nagłość wniosku uchwalono i na wniosek p. Wójcickiego przystąpiono zaraz do obrad merytorycznych.

P. Głabiński stwierdza, że głosował za natychmiastowymi obradami, bo posiada autentyczne dowody, że władze skarbowe wymierzają podatek dochodowy za nadto wysoki i nierównomiernie rozłożony. Poseł Wójcicki stwierdza, że jest za tem, aby sprawę rozpatrzyć szczegółowo i jak najrychlej.

Poseł Władysław Grabski jest zdania, że sprawa podatku dochodowego musi być kategorycznie rozstrzygnięta.

Minister skarbu Michalski w odpowiedzi zaznacza, że kiedy 13. z. m. zwołał prezesów Izb skarbowych w sprawie tego podatku, omówiono tam i ten przedmiot. Minister jest wdzięczny posłom, że tę sprawę poruszyli, bo pragnie by wszystko co się dzieje w jego resorcie, działo się pod okiem Sejmu i zgodnie z obowiązującymi normami. Minister nie jest zwolennikiem ustaw tymczasowych, gdyż wie, że podatek dochodowy jest niezmiernie trudny do przeprowadzenia

i że z pierwszym jego wymiarem połączone zawsze były trudności i niesprawiedliwości. Minister zastawia taki stan rzeczy — jaki podniósł przedmówca — wydał odpowiednie instrukcje Izdom skarbowym i w odnośnym rozporządzeniu wypowiedział się w zasadzie za tem, aby urzędy uwzględniając prośby i zażalenia, ograniczyły egzekucje do jednej czwartej wymiarowanego podatku.

Minister prosi nie tylko o uchwalenie wniosku, lecz komunikuje także, że prezesów trzech Izb, z których miał najwięcej skarb (lubelska, warszawska, białostocka) wezwał na posiedzenie komisji budżetowej, która się tą sprawą zajmowała, by sprawę zupełnie wyswietlić (brawa).

OSADNICTWO WOJSKOWE.

Warszawa. (PAT.) Komisja rolna w dalszym ciągu dyskusi nad sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego wysłuchała referatu dyrektora departamentu Czołganowskiego o osadnictwie wojskowym.

Ustanowiono 31 komisji nadawczych powiatowych i 3 komisje wojewódzkie. W r. 1920 przejęto prawomocnie na rzecz państwa z górą 2000 morgów. Komisja międzyministerjalna, wyznaczona dla badania postępowania przy nadawaniu ziemi, stwierdziła, że ani ustawa, ani stosunki prawne nie były pogwałcone. Nad podziałem ziemi pracuje 43 mierników i 29 pomocników, przydzielonych przez ministerstwo spraw wojskowych oraz 58 geometrów i 24 pomocników, przydzielonych przez Gł. Urząd Ziemski. Siłami tymi rozdzielono 53 majątków o 152,000 morgów. Na działy maksymalnie zakwalifikowano 22 osoby, na działy osadnicze 4941 żołnierzy.

Naczelnik wydziału finansowego Gł. Urzędu Ziemskiego, p. Okołowicz, udzielił następnie informacji o stanie organizacji Banku ziemskiego, która zostanie niebawem ukończona.

Poseł Staniszkis zapytał, na jakiej zasadzie polsko-amerykański bank ludowy, upoważniony przez Gł. Urząd Ziemski do operacji parcelacyjnej od 12 września br., otrzymał pozwolenie na nabycie majątku Dojlliby w pow. białostockim, już w dniu 19 sierpnia br. Mówca podniósł, że nabycie tego majątku przez polsko-amerykański bank ludowy wywołało sprzeciw mieszkańców gminy. Nadto spółnik nabywcy rozpoczął dewastację lasów a ziemia idzie na parcelację po cenach wygórowanych.

Poseł Wójcicki zapytał, jak daleko postąpiła parcelacja dóbr martwej ręki.

Na pytanie to odpowie prezes Gł. Urzędu Ziemskiego dnia 14 grudnia br.

Przelewające się błoto.

(Korespondencja własna.)

Warszawa, 1 grudnia.

(Cak.) Korupcja i paskarstwa kliki, która dotychczas się do rządów w Polsce zaczynała przelewać przez kraj. Mimo ódrzy do grzebania w błocie, mimo krępujących względów na opinie państwa na temat niepodobna ustrzedz się przed tem, żeby w poruszeniu jakiegokolwiek sprawy nie ukazał się ślad, tak wszystko jest nim przepelnione.

Mechanizm nasz państwowy podminowany jest przez konspirację; wynika z tego przede wszystkim nieuczciwość stosunku i obelgiwanie instancji jawnych i legalnych w celu zatarcia śladów roboty tej, prowadzonej w Bóg wie jakich celach. Dziś, gdy mamy swoją państwowość, wszelkie konspiracyjne opóźnianie urzędów, wojska itp. musi być uważane za robotę podejrzaną, nie mającą nic wspólnego z celami tej państwowości.

Stosunki w wojsku są najlepszym wskaźnikiem tej dwulicowości i nieuczciwości. Organy legalne nad organizacją wojska czuwające, jak np. sejmowa komisja wojskowa co raz natrafiają na jakiś mur konspiracji i macherek pokątnych, którego jeszcze dotychczas przebić nie są w stanie. Weźmy jedno z ostatnich posiedzeń komisji wojskowej, na którym dzięki interpelacji posła Skarbka poruszono sprawę o wydziałów defenzywnych, które pajączą siecią objęty armię, wyrastają ponad głowy dowódców i stanowią prawdziwe niebezpieczeństwo dla zdrowia moralnego i sprawności armii. Niebezpieczeństwo bynajmniej nie teoretyczne, lecz stwierdzone historycznie na przykładzie innych państw, którego zroczyste skutki odczuliśmy już nie raz na własnej skórze.

P. minister Sosnkowski stanął w obronie defenzywy, uznał ją za instytucję konieczną, czemu nikt nie zaprzecza, i wyraził gotowość współdziałania z Sejnem o ile chodzi o unormowanie formy i sposobu zastosowania tej koniecznej gałęzi służby; oświadczył, że potrzebne zarządzenia, mające ukrócić możliwość nadużyć ze strony defenzywy, już poczyniono.

Z odnowiedzi posła Skarbka okazało się jednak odrazu jaką wagę można do tego rodzaju lojalnych zapewnień p. ministra Sosnkowskiego przywiązywać.

Posel Skarbek niewątpli w dobrą wolę ministra, stwierdził jednak, że właśnie oddział II. wprowadza go w błąd i sprawia, że minister podaje komisji nieprawdziwe szczegóły. Nieprawdą bowiem jest, iż oddziały II. podlegają DOK. (dawniejsze DOGeny), iż mjr. Madeyski, znany z oszczerczej kampanii p. Bryla przeciw arcyb. Teodorowiczowi, nie należał i nie należy do oddziału II., jak to podaje min. spr. wojsk. w swej odpowiedzi pisemnej na zapytanie pos. Skarbka, przeciwnie oddziały II. nie podlegają

dotąd DOK., mają prawo posyłać raporty wprost do Warszawy, dowódcy DOK. nie o ich działalności nie wleżą; wbrew zapewnieniom min. spr. wojsk., mjr. Madeyski był i jest oficerem oddziału II., posiada odpowiednią legitymację nr. 3046 i przez oddział II. został przydzielony do ministerjum spraw zagranicznych, otrzymawszy stamtąd instrukcje, które pos. Skarbek w odpisie posiada, prowadzi podług nich rozmowy z Rusinami w Małopolsce Wschodniej i w Włedniu.

W oświetleniu, które dali pos. Dubanowicz, Skarbek i ppłk. Malinowski, osobistość mjr. „służby sanitarnej“ dojrzała już do wycofania jej zupełnie ze służby Rzpltej.

Jednogłośnie przyjęto potem rezolucję posła Skarbka brzmiącą:

„Wzywa się p. ministra spraw wojskowych, by polecił oddziałom II. swoje raporty do wyższych władz przedkładać za pośrednictwem dowódcy D. O. K., względnie szefa sztabu D. O. K. W sprawach wyjątkowo tajnych, raporty mogą być skierowane wprost do ministra spraw wojskowych, względnie szefa sztabu generalnego“.

Na takim gruncie nieuczciwości wyrastać muszą kwiaty trujące. Powstaje mnóstwo sytuacji, gdzie potajemnie ręką rękę myje, a obie pozostają brudne, pleni się niczem nie usprawiedliwione forytowanie „swoich ludzi“, które dochodzi do tego, że czas spędzony na agitacji w „Straży kresowej“ organizacji politycznej helwederskiego kierunku, ministerstwo wojsk nakazuje zaliczać do czasu spędzonego na służbie w wojsku (patrz np rozporządzenie Min. spr. wojsk. Depart. X. L. 1078 z 10 listopada br.)

Forytowanie wszelkimi środkami pewnych grup i kierunków, zapewnianie bezkarności „w dobrej kompanii“ zrodziło u forytowanych wilcze apetyty, zmuszające często do wychodzenia nawet poza granice koniecznej ostrożności. Skandale wskutek tego same wychodzą na jaw, błoto się przelewa, nie jest jednak natychmiast odprowadzane do właściwych kanałów. Dowodem sprawa b. ministra ludowcowego dr. Bardla, chłopskiego adwokata z Krakowa, który na stanowisku ministra nie zapomniał „ofamilji“. Najwyższa Izba kontrolna państwa stwierdziła nadużycia Bardla, przyprowadzając skarb państwa o straty; gdzie jest jednak proces? Czy na samem stwierdzeniu ma się skończyć?!

Związek Ludowo-Narodowy wniósł wczoraj do Sejmu wniosek nagły domagający się od rządu wdrożenia postępowania karnego przeciwko b. ministrowi ludowcowemu, a ponieważ ustawa o Trybunale Stanu, któremu według konstytucji podlega przestępstwa ministra, nie jest jeszcze uchwalona — upoważniający ministra sprawiedliwości do utworzenia specjalnego kompletu z 5 sędziów Sądu Najwyższego do osądzenia tej sprawy. Gdzież jest jednak rząd? Czy w takiej sprawie powinien czekać, aż się poszczególne stronnictwo tem zajmie, czy nie powinien natychmiast wziąć inicjatywę w swoje ręce, czy nie domaga się tego dobre imię państwa?

Interesujące będą zapatrywania na tę sprawę stronnictw lewicy, tych zwłaszcza, które takiej wrzawy usiłowały narobić koło amerykańskiej broszury posła Zamorskiego i doprowadziły wreszcie do kompromitacji samych siebie.

Broszura ta (tytuł: Rola socjalistów w budowie Polski) jest u nas w kraju nieznaną, należy więc zaznaczyć, że wymierzona jest przeciwko socjalistom, ich germanofilstwu przed i powojennemu, ich bojówkom, grasującym w Polsce pod rozmaitemi nazwami od r. 1905 itp. Broszura jest pisana ostro i bezwzględnie i zdiera aureolę z niejednej wielkości, panoszącej się dziś w zafaniu do krótkiej pamięci społeczeństwa.

Socjaliści nie podjęli rekawicy sami: wystąpił za nich niedaleki młodzian, przywódca ludowców p. J. Dębski (nie mieszac z p. J. Dąbskim, b. wiceministrem, który jest sprytniejszy) i zażądał sądu nad autorem za rzekomą zdradę stanu, popełnioną przez wydanie owej broszury. Autor i jego stronnictwo zgodziło się natychmiast na sąd, lecz na sąd państwowy, nie zaś wybrany według klucza partyjnego. Tu zaczął się odwrót lewicy — a nuż sąd zacznie badać sprawę w całej rozciągłości i dojdzie do wniosku, że jaskrawe i zniekształcone cytaty, przytaczane przez oskarżycieli nie stanowią o treści broszury i że jest w twierdzeniach Zamorskiego wiele prawdy? Tembardziej, że jeden z główniejszych zarzutów, mianowicie zarzut postawiony Naczelnikowi Państwa przez Zamorskiego, iż Naczelnik Państwa widział się potajemnie z bolszewickim komisarzem Marchewskim (który później szedł z wojskami bolszewickimi na Polskę, destynowany na członka rządu sowieckiego) nawet dla niewtajemniczonych w narady Rady Obrony Państwa z r. 1920 — stał się nie ulegającym wątpliwości po ujawnieniu tej sprawy w pismach.

Zrezygnowano więc ze wszelkiego sądu i korzystając z większości, przegłosowano rezolucję potępiającą broszurę Zamorskiego. Lewicy chodziło oczywiście o zdobycie jakiegokolwiek broń agitacyjnej na obronę przeciw piętrzącym się ze wszystkich stron przeciw niej zarzutom w rodzaju sprawy Bardla. Nie zadała sobie też nawet trudu zachowania jakichś pozorów przyzwoitości i przybrania chociażby niny sędziów. Ryczała i wrzeszczała jak w me-nażerii.

Rezolucję przegłosowano. Oznacza ona naturalnie tylko to, że socjaliści i ich kompanowie potępiają działalność p. Zamorskiego, nic więcej. Dźwięk byłoby gdyby było inaczej.

Kraj zna posła Zamorskiego, jego obywatelską działalność i to co wycierpiał podczas wojny wskutek denuncjacji ówczesnych enkaenowców, którzy dziś Polskę obsiedli. Cofnięcie się lewicy przed sądem i ucieczka pod skrzydła rezolucji partyjnej potwierdzi tylko w opinii zarzuty postawione przez Zamorskiego w jego broszurze.

INŻ. DR. EUGENJUSZ MELLER.

Estetyce i symbolicznie kolorów.

(Studjum).

Od najdawniejszych niemal czasów, aż do doby najnowszej zastanawiano się nad istotą koloru i jego znaczeniem. Kwestie, postawione przez estetów, czy dobór koloru wpływa na zasadnicze piękno przedmiotu — rozszadano rozmaicie. Ciemne, jednokolorowe sylwety są równie piękne, jak barwne obrazy. Czarna maniera oddaje również dobrze zarysy przedmiotu, jak cały zespół odpowiednio dobranych kolorów. A jednak mimo to przyznać musimy, że dzieło sztuki, a zwłaszcza malarstwo nabiera wtenczas tylko należytej wartości, gdy harmonijny dobór kolorów odpowiada naturze. Najlepszym kolorystą jest bezsprzecznie przyroda sama; posiada bowiem najcieplejsze i najwyrazistsze barwy. One to właśnie nadają przedmiotom cechy prawdziwego piękna. — Trafnie oznacza William Morris, że piękna jest rzecz ta, która z przyrodą harmonizuje, szpetną zaś, gdy się jej sprzeciwia. Jeżelibyśmy w kolorowanym rysunku przedstawili krzak róży w man orze zielonej, a łakę z trawą falującą w manierze czerwonej, wtedy zamiast estetycznego przeżycia odczuwalibyśmy gorzki jeno niesmak.

Aby poznać dokładnie i wszechstronnie istotę i znaczenie koloru, winniśmy cofnąć się koniecznie do jego historii. W niej to bowiem znajdziemy najrozmaitsze estetyczno-filozoficzne doktryny i hipotezy, które od niepamiętnych czasów istniały w estetyce, a które nie mogły rozwiązać postawionego przez nas problemu. W niej poznamy również, do jak wielkiego różniczkowania w samem pojęciu doprowadzała rozbieżność zapatrywań i przekonamy się wreszcie, jak żądza zde-finiowania koloru nie została nigdy zaspokojona.

Psychologia daje nam dowody na to, że przedmioty w wszechświecie poznajemy tylko w zarysach ich zjawiska. To naprowadziło Kanta na myśl, że wszelkie poznanie nasze zamyka się w ramach subiektywizmu i intelektu, że następnie samo poznanie dokonane bywa przez zmysły. Każde spostrzeżenie jest aktem widzenia, podobnie jak ono aktem jest intelektu. Kolory przedmiotu są odcieniami pewnych specyficznych uczuć, których podłoże mieści się w na-

szem oku. Wszelkie poznanie kolorów wypływa z subiektywnej natury naszej jaźni, gdyż np. kolor niebieski, czy czerwony jest odbiciem się jeno pewnych wrażeń ocznych, które właśnie kolory owe wytwarzają. Uczucia barwności przeobrażają się drogą świadomości na rozpoznawcze. Psychologowie twierdzą nawet, że poznanie takie jest wypływem pewnego prawa przy czynności, na mocy którego człowiek, wyposażony w zdolność poznania kolorów, staje się poniekąd skutkiem, zewnątrz znajdującej się przyczyny.

Dotychczas nie zdołano jeszcze zanalizować i naukowo określić istoty koloru, mimo całych foliów różnych definicji. W starożytności Plutarch wypowiedział do newtonskiej myśli podobną zasadę, że kolory nie są tyłowymi właściwościami ciał, jeno wrażeniami, powstałymi wskutek położenia ich czastek względem naszego oka. Dopiero Arystoteles, któremu załamania i odbicie się światła nie były obcymi, wykorzystał śmiało, jak na ówczesne czasy, myśl Plutarcha, mówiąc o zjawisku światła jako o nieokreślonym „poruszającym się momencie“. Wedle niego kolor porusza „coś“, co przezrocyste jest, jak powietrze, a owo właśnie „coś“ staje się bodźcem dla zmysłu naszej czynnej wyobraźni. Sądzi też, że oko nie może „dotykać“ bezpośrednio koloru, ale poddaje go wrażeniu przez jakiś przewodnik pośredni: wszak, gdyby istniała próżnia między okiem a zarysem przedmiotu, podówczas oko niczego by dostrzedz nie mogło.

Teoria Arystotelesa przeniknęła całe niemal średniowiecze. Dopiero Kartezjusz wystąpił przeciw takim w scholastyce panującym „nonsensom“ i powołał do życia nową, przezeń głoszoną naukę. Twierdził on, że światło nie jest specyficzną jakąś substancją ani też właściwością ciał; wytwarza się ono tylko przez niewidzialny ruch pewnego delikatnego „fluidu“, powstałego i wysyłanego przez ciało świetlne. W tym samym czasie Grimaldi (zm. 1663) w swem dziele „De lumine coloribus et iride“ wykazał domiosłość rozszczepienia się światła, przez szklany pryzmat przechodzącego. Nauka jego stała się źródłem i podwaliną dla wielkiej myśli newtonskiej, stała się też z czasem hasłem do nowych zaburzeń i kataklizmów w naukowym świecie i dokonała ostatecznego przewrotu w do ktrynach ówczesnych głosicieli „prawdy i światła“, wykazawszy błędy zaciemniające logiczne rozumowanie.

Tak więc błąkały się teorie o istocie światła i koloru w kole hipotez. Według Arystotelesa kolor miał być emulsją ciemni i jasności (mieszanką białego i czarnego światła), a wszelka ciemność powstaje przez refleks światła, ponieważ odbicie się jego osłabia efekt i moc świecenia. A, że średniowiecze lubowało się zazwyczaj w przeprowadzaniu modyfikacji w teoriach panhelejskiej filozofii, reprezentowanej przez Arystotelesa, tego kapłana wyroczeni ówczesnej wiedzy, to też i jego teza przesiąkała dzieła Nuguet'a, Maurotycusa, De Dominis'a i Fleischera. Takim płytkim poglądom położył kres Newton, który zbił wywe dy swoich poprzedników, przesyconych filozofią aleksandrowego mistrza. W „Optyce“ swojej udowodnił on, że biały kolor światła jest światłem złożonym i rozpraszającym się w przynajmniej na widma słonecznego promienia; wykazał również, że tylko ten przedmiot oczom naszym barwnie się przedstawia, który ulega różnym i przelicznym załamaniom się światła, czyli, że barwy ciał powstają przez absorbcję i refleksję rozmaitych promieni świetlnych. Prócz tego starał się wytlumaczyć fizjologiczny akt działania kolorów na siatkówkę naszego oka i wypowiedział zasadę, że nie promienie świetlne są kolorowe, lecz jeno optyczne wrażenia wywołują uczucie barwności otaczających nas ciał. Równocześnie prawie z Newtonem wygłaszał Huygens (1690) swą teorię ondulacyjną, w której rozumował, że światło powstaje wskutek drgającego ruchu jakiegoś „subtelnego a elastycznego medjum“. Jakie miało być owe „medjum“ (medialne vademecum) — bliżej wszelako nie określił.

Dowody na interferencję światła przedstawił z początkiem zeszłego stulecia Th. Young i Fresnel; cały zastęp fizjologów, jak: Helmholtz, Melloni, a zwłaszcza De la Hir, bronili zawzięcie zasady, jakoby prócz zależności koloru promieni od stopnia załamania się światła zależała także wszelka rozmaitość barw od różnorodności efektu siły, z jaką promień świetlny pada na nerw oczny. Zdaniem De la Hir'a, czerwona krew, krążąca pod cienką powłoką naskórka przedstawia nam się w odcieniu niebieskawym, podobnie jak powietrze, otrzymujące od słonecznych promieni światło białe, wydaje się lazurowo zabarwionem, a to wskutek czarnego tła, leżącego za nami w bezmiarze przestrzeni.

Appollo ! Nowość!
Dziś po raz pierwszy

Księżna Woroncowa

Dramat w 6 aktach na tle życia rosyjskiego 6212
z Ellen Richter

Sens napaści ludowców na postać Jana Zamorskiego.

Warszawa, 30. listopada.

Amerykańska broszura pos. Zamorskiego jest zbiorem artykułów, ogłaszanych w „Dzienniku Narodowym” w Chicago, które potem redakcja wydała w osobnej broszurze. Artykuły te nie zawierają nic nowego. Wszystko to było się razy powtarzane i obrabione w prasie narodowej w kraju, w nagłych wyśkach i interpelacjach. Lewica odwołuje się do Sejmu, ażeby osądził, czy chwalił artykuły dziennikarskie. Gdyby ta praktyka miała się przyjąć, to Sejm musiałby zamienić się w wielogłowy urząd cenzury naturalnie najpartijniejszy na świecie. Ale przy zmianie stosunków możnaby całe roczniki „Robotnika”, „Naprzodu”, „Dziennika Ludowego” itd. itd. poddać osądowi i potępieniu stokroć więcej zasłużonemu niż oparte na faktach, choć mocno przejawione artykuły pos. Zamorskiego. Wszakże używanie żołnierskiego oporu przeciw oficerom, wzywianie wojska do zbicia porządku z Sejmem itd., od czego roilo się w prasie socjalistycznej, noszą wyraźnie znamiona zachęty do zamachu stanu, przewrotu, zbrodni wojny domowej itd.

W istocie chodzi o odwrócenie uwagi społeczeństwa od brudnych sprawek wielu posłów Piastowców, które teraz wychodzą coraz gęściej na jaw.

6 naprawę Skarbu.

PLS. I PPS. NIE ROZUMIEJĄ O CO CHODZI
P. MICHALSKIEMU.

Warszawa. (PAT.) Komisja skarbowo-budżetowa i konstytucyjna podjęły obrady nad art. 8 projektu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej.

Referat pos. Loewenstein oznajmił, że komisja wyznaczona do pogodzenia stanowiska poszczególnych grup wobec tego artykułu proponuje: Sejm nie może uchylać żadnych wydatków bez zgody rządu i bez równoczesnego uchwalenia pokrycia, zgodnie z zasadniczym poglądem wyrażonym w uchwale z dnia 24 października br. Sejm ustawodawczy postanawia, że aż do uzyskania równowagi w budżecie Rzeczypospolitej, nie będzie uchwałał wydatków bez zgody ministra skarbu. Uchwała ta będzie ogłoszona w dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Min. Michalski wyraził przekonanie, że tak jak społeczeństwo ponosi ofiary placąc daninę i jak poszczególne ministrowie rzekli się swoimi uprawnień w zakresie budżetu, tak jego zdaniem Sejm winien ponosić ofiary przez ograniczenie się w zakresie uchwalania wydatków i prosi o uchwalenie rezolucji dr. Loewenstein, której przyjęcie uważa za warunek dalszej swej pracy.

Pos. Głabiński uważa, iż proponowana przez p. Loewenstein propozycja wprowadzi wątpliwość i zwraca pod względem formalnym, oświadcza się jednak za jej przyjęciem.

P. ks. Kaczyński jest przeciwny uchwaleniu tej rezolucji i przedkłada projekt kompromisowy.

P. Rataj zaznacza, że nierozumie o co chodzi ministrowi skarbu. P. minister nie może wskazać na uchwałę, podługającą za sobą wydatki, któreby zapadła w ostatnich miesiącach wbrew woli ministra skarbu. Mówca uważa, że opór ministra skarbu musiałby wytknąć płotką, według której minister skarbu świadomie szuka konfliktu ze Sejmem.

Min. Michalski oświadcza, że dla swego planu finansowego musi mieć zapewnienie, iż mający się przez niego przedłożyć budżet nie będzie naruszony. Konfliktu ze Sejmem nie szuka.

P. Poniatowski jest przeciwny rezolucji i stwierdza, że p. minister nie dał odpowiedzi zadowalającej na pytanie, na co mu taka rezolucja potrzebna.

Pos. Wł. Grabski zaleca przyjęcie rezolucji p. Loewenstein, zaznaczając, że powinniśmy być zadowoleni, iż znalazł się człowiek, który wziął na siebie całkowitą odpowiedzialność za skarbu.

Pos. Wojdaliński nie widzi potrzeby uchwalenia rezolucji ale dla uniknięcia konfliktu oświadcza się za nią.

P. Moraczewski uważa, że minister skarbu za często żąda votum zaufania. Mówca nie zgadza się na rezolucję p. Loewenstein.

Pos. Dubanowicz jest ze względu na ciężkie położenie finansowe za ustąpieniem ministrowi skarbu i za przyjęciem rezolucji p. Loewenstein, co do której ma zresztą zastrzeżenia.

P. Kaczyński wycofał swoją rezolucję kompromisową w celu uniknięcia przesilenia i oświadcza się za rezolucją p. Loewenstein.

Pos. Federowicz z obawy przed przesileniem również będzie głosował za tą rezolucją.

W głosowaniu przeszła rezolucja dr. Loewenstein 35 głosami przeciw 13 (centrum, PSL. i PPS.).

Na tem zakończono wspólne zebranie, poczem komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła do obrad nad art. 52.

Rozrachunki z Niemcami.

Grudziądz, w listopadzie.

W prawdopodobnie urzędowo inspirowanym artykule pisze organ gdański o „Powojennych rozrachunkach Polski”. Dowiadujemy się, że rozliczenie z tytułu szkód wojennych itd. na dobrej jest drodze i za żądaniem Niemców przeciwstawiać możemy poważne żądania nasze, obciążające ad minimum sumy, płatną Niemcom. Przyjmujemy artykuł ten pocieszający do wiadomości, ale uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę rządu i kompetentnych czynników na jeden dział odszkodowań, który poważnie tworzy pozycję i którego załatwieniem zaskarbić sobie może rząd nasz wdzięczność tysięcy poszkodowanych.

Pa fatalnym wyniku plebiscytu warmińsko-mazurskiego rozpoczęła się orgia rozwydrzonych band Worcitzkiego, Gallembacha i Gayla, skierowane przeciwko wszystkim tym, którzy posiadali odwagę oświadczenia się za polskość. Mianowicie w powiatach ostródzkim, reszelskim, olsztyńskim, dąbrowskim, suskim i małborskim rzucili się na Polaków hordy wściekłych i podjudzonych rozbójników niemieckich, niszczyły ich dorobek i mienie i zmuszały ich do opuszczenia swych siedzib. Straty polskiej ludności rolniczej i mieszczańskiej idą w miliony marek niemieckich. Związek Polaków z Warmji i Mazur z siedzibą w Grudziądzu w posiadaniu jest obfitego odośnego materiału. Pomijamy, że ludność ta dotąd daremnie pukała u wszystkich naszych urzędów, że nie znalazła instancji która zajęłaby się ich dola, ale podkreślamy, że z rozgoryczeniem stwierdzała, jaką pieczę otaczał Niemiec każdego optanta, który bez szykan ze strony polskiej wywedrował do Niemczech. Czas dziś najwyższy, by rząd nasz raz wreszcie zajął się rozpatrzeniem tych szkód i energicznie wstawił się za swych wyznawców i obywateli u rządu niemieckiego. Rząd nasz ma dziś atuty w rękach, by powetować z sum, przynależnych Niemcom od Polski, krzywdy, wyrządzone ludności polskiej. Związek Polaków z Warmji i Mazur przyczynił się ewent. za pośrednictwem Rady Pomorskiej do dostarczenia koniecznego materiału.

Jeszcze jedna sprawa. Po plebiscycie zlikwidowano t. zw. majątek plebiscytowy. Majątek ten składał się częściowo z własności osób prywatnych. Obecnie znajduje się ten majątek dzięki urzędowaniu komisarzy likwidacyjnych prawie bez wyjątku w rękach niemieckich. Obywatele polscy, mający pretensje do tego majątku, nie tylko wyszli najzupełniej kwitkiem, ale komisarze likwidacyjni polscy nie postarali się o zupełnie zrozumiałą w podobnych wypadkach procedurę porozumienia się z wierzytelniakami polskimi. Na wszelkie wnioski i przedstawienia poszkodowanej Polacy żadnej nie otrzymali odpowiedzi. Uchodźcie nie może żadną miarą, ażeby rząd polski, któremu majątkiem swym zaufała ludność polska, ludność tę traktował bezprawnie i milczącym kwitował ją z pretensji, którą conajmniej zbadaćby musiał. Jako przykład niech posłuży, że pewien obywatel z Suskiego, którego mieniem za zgodą komisarza szafuje Niemiec, stawia pretensje 360.000 marek niemieckich i od półtora roku żadnej nie otrzymuje odpowiedzi.

Czas najwyższy, by rząd, który nie zdaje sprawozdania z akcji plebiscytowej, zajął się choć tylko sprawą poszkodowanych i wywiązał się z słowa, uroczyste danego przez podsekretarza stanu Wróblewskiego, że nie ścierpi, by oświadczaćemu się za Polską Polakowi najmniejsza stała się krzywda!

NADESEANE

Manicure i masaż twarzy!

wykonuje przez specjalistki
odpowiednio odnowiony i urządzony

Instytut kosmetyczny

Droguerji mra Leszka Stądowskiego

Lwów, ul. Akademicka 1. 2 (Hotel Georgea)

Specjalny skład środków upiększających cere, wszelkich kosmetyków i perfumerji

Dr. KALIKST WŁYŃSKI (I. karz zakładowy w Szczawnicy)
ord. przez sezon zimowy w ZAKOPANEM ul. Jagiellońska „Jasny Domek” n5269

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. odp. Lwów,
A. Leona Sapiehy 1. 57. parter
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
łania wchodzące.
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
hydrauliczne barany i wiatraki składam.

Sprawa parcelacji.

Warszawa, 30 listopada.

Komisja rolna wysłuchała referatu prez. Gł. Urzędu Ziemskiego ze stanu sprawy parcelacji. Dóbr państwowych, Prezes Kiernik odparł w sposób dość politycznie zabarwiony zarzuty, jakoby Gł. Urząd Ziemski nie pracował. Kłam temu zadają czynności dwóch głównych departamentów rolnego i finansowego, których działalność p. Kiernik przedstawiał szeroko.

Referent polemizował z przeciwnikami reformy rolnej i bronił zasady wyłączenia na podstawie przykładów nowoczesnych państw. Poza tem stwierdził, że reforma rolna jest zgodna z duchem konstytucji polskiej. Merytorycznie podzielił swój referat na trzy części, a mianowicie: na skupianie ziemi w ręku rządu, parcelowanie i finansowanie. Referat trwał dwie godziny.

Odnosnie do punktu pierwszego zaznaczył, że po wyczerpaniu zapasu ziemi, oznaczonego w reformie rolnej, trzeba było przystąpić do przymusowego wyłączenia nadwyżek, określonego zasadami reformy. Zrozumiała jest rzecz, że dotknięci tem zarządzeniem właściciele składają oferty dobrowolne w celach parcelacji, które atoli, zdaniem referenta, przekreślają całą reformę rolną.

Aparat, służący do przeprowadzenia reformy rolnej, w opinii p. Kiernika, wystarcza najzupełniej, zważywszy to, że geometrów prywatnych można w znacznej mierze użyć do wykonania pracy, nieobciążając budżetu państwowego nimi, jako urzędnikami.

Co do sprawy finansowania całej akcji parcelacyjnej, odniósł się referent z wielkim optymizmem, stwierdzając, że już w przyszłym roku, bez pomocy ze zewnątrz będzie można cały aparat swobodnie uruchomić.

Dyskusję odroczone do piątku po zabraniu głosów przez pos.: Poniatowskiego i Świdel, z których ostatni zwracał uwagę na niedostateczność parcelacji rządowej, bez uwzględnienia żywotnych potrzeb i rozwoju gospodarczego osadników.

Zasilenie finansów miejskich.

Warszawa, d. 30. listopada 1921.

W gmachu sejmowym odbyła się konferencja w sprawie finansów miejskich pod przewodnictwem pos. St. Głabińskiego, w obecności prezydenta m. Warszawy p. St. Nowodworskiego i prezesa Związku miast p. Drzewieckiego, oraz członka prezydium tegoż Związku p. Kozłowskiego.

P. Drzewiecki oświadczył, że miasta nie są zadowolone z rządowego projektu ustawy o zasilaniu funduszy miejskich, a to dlatego, że projekt ten obniża niektóre dotychczasowe dochody miast, np. od towarów dowożonych do miast kolejami i z podatków od nieruchomości, oraz wogóle nieziścił tych nadziei, jakie miasta przywiązywały do poprzednich zapowiedzi ministra skarbu p. Michalskiego. Domagał się również uchwalenia sankcji karnych, któreby poręczały możliwość ściągania podatków miejskich.

W szczególności p. Drzewiecki przedstawił następujące żądania: 1) podniesienia udziału miast w państwowym podatku dochodowym do 50 proc. wpływu z tego podatku w danym mieście; 2) skasowania wyłączeń w podatku ładunkowym i oznaczenia wysokości stawki wedle wagi ładunków; 3) uproszczenia podatku od biletów kolejowych przez ustanowienie normy podatku w oznaczonej liczbie bezwzględnej, nie zaś procentowej; 4) podwyższenia stawki podatku od obrotu do wysokości 4 proc. i zniejszenia ograniczenia maksymalnej wysokości podatku od patentów; 5) utrzymania w mocy istniejącego podatku od nieruchomości w stosunku do dochodu brutto aż do czasu zniesienia ustawy o ochronie lokatorów; 6) zaliczenia podatku mieszkaniowego do komornego; 7) wprowadzenia do ustawy o zasilaniu finansów miejskich sankcji karnej za wszelkie przekroczenia podatkowe.

W konferencji wzięli udział reprezentanci Związku Ludowo-Narodowego, PPS., Klub Pracy Konst., Klub Mieszczań. i Piastowców.

Po dłuższej dyskusji nad powyższymi postulatami, członkowie konferencji ze strony Sejmu nie powzięli żadnych uchwał, ponieważ nie posiadali upoważnienia od swych klubów do zaciągania zobowiązań w tej sprawie.

Kwestja ta będzie zapewne dopiero w piątek przedmiotem obrad sejmowych.

NADESEANE

Podziękowanie.

W. P. Drowi Benno Tiefenbaumowi, lekarzowi w Haliczu, składam nini jazem najserdeczniejsze podziękowanie, za wyleczenie mię z ciężkiej i przewlekłej choroby, za troskliwą i bezinteresowną opiekę przy zastosowaniu swej głębokiej wiedzy naukowej.

n5598

Kazimierz Paszkowski.

„Pieśń nad pieśniami“.

Dan: Pieśń nad pieśniami króla Salomona. Lwów 1922. Wydawnictwo Monsalwat.

Władimir Dan jestto bardzo modernistyczna parafraza pieśni króla Salomona, z którą, prócz tytułu i nazwy i porównań nie ma nic wspólnego. Modernizm jest tu parafrazą niekoniecznie w dodatkiem znaczeniu. Miłość jest treścią zarówno Salomonowej i Danowej pieśni, w obu jednak wygląda inaczej. U Dana bardziej jest złożona i wyrafinowana, bardziej tajemnicza i — zdawałoby się — bardziej pogodna, niż u Salomona, ale czy istotnie jest to głębsza i potężniejsza?

Władimir Dan, jest rodakiem króla Salomona, może jakimś jego potomkiem, choć napewno nie jest. Bo jeśli na czem rasie jego zbywa, to na prostocie; w tym miejscu schodzą się ich prapraszcza i prawnuka, tu zaczyna się ich podobieństwo duchowe i rasowe. Tylko że ten brak do hiperbolicznych rozmiarów potęgowany, wrodzony Danowi i w dodatku umyślnie do największą i najdotkliwiej uczuć się dająca tego pisarza. Na nieszczęście — jak to zwykle — nie dostrzega on, że, starając się sztucznie za swoje utwory, celem nadania im pozorów zamazania głębi, jednocześnie zamazuje kontury i charakterystyczne rysy własnego talentu, który, jak to widać z nielicznych miejsc, zapewne wbrew albo mimo woli autora nie uległ skażeniu, zapowiada się bardzo oryginalnie.

Swoją drogą, jest to poeta zimny i nieszczery, bardzo zrezygnowany majster. Zachodzi też obawa, że, nie roznieci w sobie tego ognia twórczego, którego mu właśnie nie dostaje, — nie zdobędzie się na cześć naprawdę żywą, bo chłód wewnętrzny zabije wszystko. Przeczytajmy pierwszy lepszy wiersz, bez wyboru — czytelnik znajdzie w książce mnóstwo takich wierszy:

Warkoczami tłumisz krzyki a krzykami drzesz warkocze,
Błaskiem oczu patrzysz w błękit, a błękitem patrzysz w oczy.

Odrzuć widzę się ile tu nieszczerej, zimnej roboty, może żmudnej, a napewno żręcznej — ale zawsze to robota. Dan robi swą poezję i często robi efektownie. Zależy się jednak, że wadę tę robienia na pokaz i sakowania się możnaby zredukować do tyła, by wada była celowa i umyślnie nawet skazy i usterki w swoich poezjach, oczywiście dla zadośćuczynienia niewybrednym wymogom naj a najnowszej sztuki, też co to zamknięta już dzisiejszością, jedną nogą o jutro zawadza. Robi więc Dan ustawiczne, niespodziewane i przez to wprost bolesne dla ucha zmiany rytmu — co ma reprezentować niespokojne i nerwowe piękno współczesnej poezji; robi — także „najnowszy wynalazek“: asonansy, również naogół niemiłe słuch drżące, bo chociaż można tworzyć asonansy piękne,

to jednak z pewnością nie należą do nich takie, jak n. p.: oczy — warkocze, uśmiechnęty — spięty i t. d.; robi mnóstwo powiedzeń, wyzutych do czna z sensu artystycznego i logicznego, n. p.:

Gdybyś mi był perłowy, szukałbym cię w mieście.
Nie znalazł ten, co kocha, znalazł cię w szeleście.

Albo:

Twe włosy, wychylone z tej otchłani, co nie szumi,
Jasność blaskiem nie umieją, włos twój tylko szumić [umie].

Te powiedzenia są istną plagą poezji Dana, bo psują wrażenie wierszy sąsiednich a nieraz całych ustępów o rzetelnej piękności. — Robi wreszcie Dan nastroje, już przestarzałe, bo tracące sztucznie symbolizm i „wrażeniowców“, zapożyczając specjalnego zestawienia dźwięków i obrazów z zupełnym lekceważeniem treści pojęciowej słowa; sztuczki takie sprzeciwiają się istocie poezji. Weźmy przykład:

Jesteś topolą!
Gdy się nie wie, jak ty rośniesz, oczy bardzo bola,
Jesteś winnem gronem!
Gdy się nie wie, czem ty pachniesz, ma się ręce znużone. — i t. d.

Niefortunna robota wzięła więc i przyćmiewa cały żar i namienność miłością zmysłowej, jaką cechuje poezję wschodu i jaką jest treścią obu pieśni nad pieśniami. To jest główna różnica między oryginałem a przeróbką, na niekorzyść oczywiście tej ostatniej. I pomyśleć, że dzięki tym wszystkim uwałom, mającym wyobrażać ostatni krzyk mody w dziedzinie sztuki, zabija się lub wypacza talenty! Dziwna zaiste sztuka.

Książka wyszła nakładem spółki wydawniczej Monsalwat, zaleca się oryginalnymi drzeworytami Lillego i ładnym układem czcionek. Drzeworyty może za prymitywne, jak na ozdobę tak skomplikowanej poezji.

Jan Zahradnik.

NADESILANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Wykaz ofiar

złożonych w listopadzie na Kuchnię dla inteligencji przy ul. Rutowskiego 1. 23 Katolickiego Związku Polaków.

Zygmunt Rusoc 1000 Mkp., Marcinowe Szarscy zebrane w ba kach i instytucjach przem. 213000. Walerowie Siliwińcy 4000, Józefa Januskiewiczowa 1000. Leon Krzczunowicz 000, Adamowie Jordaniowie 1010, Janowie Bar-Götz Okocim-cy 15000, Zjednoczenie Ziemiaków 14000, Maria ks. Lub. mirska 2000, Stanisław Damski 5000, Dyrek orowie Merin wiczowie 2000, Janina Theodorowiczowa 1500, Józefa Starzyńska 272 kilo a zyn i kaszy, Krusenstern Jadzia i Zofia Radziwiłłowa 170 kilo wiktuałów Jerzy Stokowski 100 kilo kartofli, Jan na Theodorowiczowa 12 kilo prowlantów, anonimowo 100 kilo kartofli.

Polecając zawsze niezawodnej ofiarności społeczeństwa te placówki prosimy o dalsze konieczne poparcie. Zarząd. 5608

JAN PIETRZYCKI

Madonna del mare.

Jest nad morza szafirem w skałach wąska ścieżka —
Błękitna tutaj cisza i słoneczność mieszka...

Pójdźmy oto, a smutek od duszy oddalmy!
Cień nam dadzą po drodze rozłożyste palmy
I powiodą nas w górę, gdzie ze zbrocza skały
W morza szafir słoneczny parzy klasztor biały...

Ustąpiemy pod murem na kamiennej ławie — —
Mocno pachną tam kwiaty, skryte w gęstej trawie.
Na murze poszczerbionym winogrodu kłócie
Grzeją w słońcu gron przepych, Sączą się złociście
Blask przez starych cyprysów gałęzie zmuszające.
Wszystko tutaj jest złote, błękitne i białe — —
Na wszystkim, kędy tylko spojrzymy... bez końca
Szafir morza się kładzie i złociście słońca...
(Neapol.)

Nauka i sztuka.

* Biblioteka Polska wydała świeżo parę tomów dobrych powieści, między innymi na wyróżnienie zasługują Weyssenhoffa: „Cudno i ziemia cudńska“, R. Tłenera: „Między nocą a blaskiem“ i Sieroszewskiego: „Topiel“. Tenże instytut wydawniczy wydał w bardzo pięknej szacie zewnętrznej „Historie o panu Bazyliu“ Edw. Ligockiego, które spotkają się niewątpliwie z wielkim uznaniem nie tylko najmłodszych czytelników. Z innych wydawnictw Biblioteki Polskiej wymienić należy E. Ligockiego dramat „Nemezis“ i V serię poezji „W ogrodzie róż“.

* Wacław Filochowski, młody utalentowany pisarz, znany czytelnikom naszym z drukowanej na łamach „Słowa Polskiego“ „Gontyny“, wydał ostatnio nakładem „Placówki“ bardzo ciekawy zbiór p. t.: „Czarci młyn“. Rzecz ta usprawiedliwia nadzieje, jakie obudziły „Chińskie cienie“, wydane wiosną tego roku, i kaze z wielkim zainteresowaniem oczekiwać zapowiedzianego „Znaku“, który jest już podobno w druku.

Przegląd Narodowy. Zeszyt piąty (październik, listopad 1921) zawiera: „Ku źródłom zlego“ — dr. St. Kozickiego; „Juliusz Słowacki w okresie tworzenia Beniowskiego“ — Tad. Grabowskiego; „Plany powstańcze komunistów polskich w r. 1859“ — dr. Andrzej Wojtkowski; „Ordynacja wyborcza do Sejmu“ — Stanisława Rymara. Ponadto w „Uwagach“: Konferencja w Waszyngtonie. — O ziemię wileńską. — Przesilenie rządowe. — Karjera Witosa. — Ordynacja wyborcza. — Drożyzna a waluta. — Zmniejszenie liczby urzędów i urzędników. — Immigracja a emigracja. W przeglądzie piśmiennictwa recenzje rozprawy St. Kozickiego „Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu“, wydanej niedawno w odbitce książkowej pracy prof. Czekańskiego (ogłoszonej w „Słowie Polskim“) „Wschodnie zagadnienia graniczne Polski“ i broszury Taubebauma „Polityka gospodarcza Anglii“.

G. F. FORSDIKE.

Wrażenia z mojej wizyty w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Wskazę do jakich nonsensów doszło w tym kierunku. Korona austriacka, nonchalnie prawie że równa marce, stała przed 2 lub 3 tygodniami 3 1/2 marki. Austria jest przecież krajem bardzo źle finansowo sytuowanym i przed kilku miesiącami prosiła o pomoc plekieńską i kredyt, by się uchronić przed bankructwem. Przysłać muszę, że jest to dla mnie zagadką; ale jestem pewny, że mimo sztuczek giełdowych marka dojdzie do bardziej normalnej i bardziej stałej wartości i eksport. Eksport ten będzie w roku 1922 niewątpliwie bardzo wartościowym, o ile żniwa się udadzą.

Tymczasem Polska cierpi; byłoby pożądane, aby angielski eksporter badał starannie propozycje polskie i któreby odpowiadały sytuacji obecnej Polski. To pociągłoby za sobą konieczność udzielania kredytu; przyznając, że angielski eksporter dziś tego uczynić nie może, gdyż ma sam duże trudności kredytowe; mógłby tu jednak wkroczyć rząd ze swym sprężyną kredytowym. Przypatrzmy się, jak wygląda ta sprawa z polskiej strony.

Muszą mieć maszyny wszelkiego rodzaju, ale najważniejsze są maszyny rolnicze; angielski fabrykant może być dumny z tego, że właśnie poszukują jego wyrobów; jakkolwiek mogliby dostać maszyny wyrobione niemieckiego lub szwajcarskiego, mimo to są skłonni ponieść wielkie ofiary, aby tylko dostać już wyprodukowane przez siebie maszyny angielskie. Potworzono liczne kooperatywy, odgrywające rolę handlowego pośrednika dla drobnych chłopkach właścicieli gruntu; kooperatywom tym dopomagają bezinteresownie wielcy właściciele ziemscy; w ten sposób właścicieli wyłącza dla siebie wszystkie korzyści swej ciężkiej pracy bez pośrednictwa żydowskiego lub też innego.

Głównym produktem są buraki cukrowe; o ile kooperatywa ma dla siebie zapewniony zbiór przy-

szloroczny, mogłaby dać producentowi odpowiednią maszynę rolniczą na kredyt na rok poprzedzający. Wylaniałaby się stąd propozycja, aby angielski fabrykant dostarczył maszyn po takiej cenie, któraby pokryła jego zysk nominalny, łącznie z odsetkami zwłoką za zapłatę późniejszą i z doliczeniem zysku dodatkowego, któryby był dla niego kompensatą za jego ryzyko; kooperatywy zaś i ich bankierzy zagwarantowałby mu zapłatę za 12 lub 18 miesięcy nie w pieniądzu, ale w cukrze, życie lub pszenicy, w ilości skalkulowanej według fakturowych cen angielskich w funtach szterlingach.

Wchłoniłem w krótkim czasie podczas wycieczki mej takie mnóstwo materiału, że myśli mi się płaczą i nie mogę ręczyć, czy podaję dość ściśle wszystkie fakty; zdaje mi się jednak, że oddałem dość wiernie zasadnicze polskie postulaty, nie jestem ani fabrykantem, ani eksporterem i z tego powodu nie umiem w pierwszej chwili znaleźć obiekcji, jakieby przeciw przedstawionemu wyżej projektowi mogły się nasunąć; wychodząc jednak z założenia, że mamy prowadzić interesy handlowe z narodem uczciwym, którego głównym dążeniem jest postawić państwo na silnej podstawie ekonomicznej i który ofiaruje takie zabezpieczenie, na jakie go stać, sądzę że ryzyko eksportera nie byłoby anormalnie wielkie. Zresztą co się tyczy eksportu angielskiego, to rząd polski ma w Londynie fachowego zastępcę, który zna dobrze Anglię i który udzielić może wyczerpujących wyjaśnień każdemu, ktoby potrzebował informacji.

Zwrócić jednak należy uwagę przy udzielaniu kredytu Polsce na dwojakie niebezpieczeństwo, na jakie Polska przez czas jakiś będzie narażona, a to na niebezpieczeństwo tkwiące wewnątrz i zewnątrz państwa. Wewnętrznemu zapobiegnie utrwalenie się rządu, co pociągnie za sobą należyte zaufanie do państwa. Wybory mają się odbyć z początkiem przyszłego roku; można się na pewno spodziewać, że z uwagi na ogólną dążność do pokoju i do postępu w pracy, dadzą pożądaną rezultat i silny rząd narodowy. Może nie należy być zanadto tego pewnym, są jednak pewne kon-

Niebezpieczeństwo zewnętrzne leży w stosunkach Polski z sąsiadami. Wydaje się niemożliwym, aby Polska mogła występować agresywnie; nie można jednak równie lekko wykluczyć możliwości konfliktu na tle ochrony interesów polskich wobec sąsiadów. Bolszewików pokonano i przepędzono w roku ubiegłym i zawarto pokój; rząd bolszewicki jednak, który doprowadził Rosję do kompletnej ruiny, nie może patrzeć zyczliwie na rozwój państwa sąsiedniego o zdrowym ustroju; może Polacy będą znów zmuszeni bronić swej ojczyzny; nie ulega wątpliwości, że zwyciężą, ale taka wojna wstrzymałaby znowu ich rozwój.

Słyszałem w domu zdanie, że grozi niebezpieczeństwo bolszewizmu w samej Polsce i że to musi stanowić zapórę w nawiązaniu stosunków handlowych z Polską; że zgrabne doktryny, w myśl których rządzi się w Rosji, zyskują grunt w Polsce. Zwalczają to wymownie Polacy wykształceni, mieszkający i pracujący w pobliżu granicy rosyjskiej.

Może odpowiedź, jaką mi dał jeden z nich, określił najlepiej ich zapatrywania:

„Jesteśmy zaszczerpieni przed zarazą, gdyż szczepienie uodparnia ciało przed chorobą; Polska jest zaszczerpiena przed bolszewizmem. Widzieliśmy tysiące powracające z Rosji, a stan i historia tych ludzi świadczy najlepiej o tem, czem jest bolszewizm. Ludzie ci, przeważnie Polacy, którzy byli jeńcami i Rosjanie, którzy uciekli z tego piekła, mieli na sobie fizyczne ślady brutalnego obójstwa i nie byłbym w stanie panu wyliczyć wszystkiego, com widział. Jaka szkoda, że niektórzy z kierujących mężów angielskiej Labour party nie mogą przybyć na nasze granice, celem zasiągnięcia informacji, ale widzą w Rosji tylko to, co chcą“. Zachodnia Europa zdaje się zapominać co zawdzięcza Polsce, która wstrzymując napór bolszewików w r. 1920, uratowała b-z kwestji Europę. Jak mało u nas ludzi wie o tem, że Polska bez niczyjej pomocy puszyła walczyć o swą egzystencję. Ja osobście podejmuję silnie rękę niemiecką w inwazji bolszewickiej.

(C. d. u.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 grudnia.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W sobotę 3 grudnia o g. 7:30 „Onegin”.
W niedzielę 4 grudnia o g. 11:30 rano „Koncert symfoniczny”.
O g. 3 „Dziady”.
O g. 7:30 „Roztwór prof. Pytla”.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI”:

W sobotę 3 grudnia o godz. 8:30 „Ostatni walc” operetka w 3 aktach O. Straussa.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W sobotę 3 grudnia o godz. 7:30 „Nina”.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ.

Gościnne występy Burskiej, H. Lerche, M. Windheim, M. Renigena i Staruszkiewiczza — Dział koncertowy Wielka rewueta ze śpiewami i tańcami w 2 aktach pt. Hotel pod wielorybami. Początek o g. 8.

APOLLO. „Księżna Woroncowa”, dramat w 6 aktach z Ellen Richter.

— Z Towarzystwa Naukowego. Posiedzenie Wydziału Filologicznego odbędzie się w poniedziałek 5. grudnia br. o godzinie 6 w pracowni Biblioteki Ossolińskich. Na porządku dziennym: 1. Prof. Bruhnański „O Myszeidzie Krasickiego”; 2. Dr. Tomkowicz „Domy i mieszkania w Krakowie w pierwszej połowie 17-tego wieku” (ref. prof. Podlacha). Po posiedzeniu naukowym odbędzie się posiedzenie administracyjne.

— Inauguracja Koła polonistów. W niedzielę dnia 4. grudnia odbędzie się o godzinie 11-tej w sali 14-tej Uniwersytetu (gmach stary) inauguracyjne posiedzenie Koła Polonistów Stud. Uniw. z odczytem prof. Dr. Tadeusza Grabowskiego pt. „Polemika unicko-prawosławna w dawnej literaturze”.

— Staraniem Narodowej Organizacji Kobiet odbędzie się pt. „Dziewica Orleańska orędowniczką Francji”, który wygłosi p. Dr. J. Borowiec w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17 w niedzielę 4. grudnia br. o godzinie 5 wiecz. Wstęp 20 mkp.

— Z życia młodzieży. Ubiegłej niedzieli odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniw. J. K. przy licznym współudziale członków. Jednym z punktów porządku obrad, był projekt zmian statutu tej od dawna istniejącej humanitarnej instytucji polskiej młodzieży akademickiej. Projekt zmian statutu, mierzący do uproszczenia wewnętrznej organizacji towarzystwa, przyjęty został przez zebranych. Następnie odbyły się wybory uzupełniające władz towarzystwa, które dały następujący skład prezydium: ak. Tyszkowski, przewodniczący; ak. Bertoni i Zajac wiceprzew.; ak. Żurowski, sekretarz; ak. Golczewska, skarbnik.

— Przynusowy wykup nieruchomości ziemskich. Komisia Okręgowa Ziemska we Lwowie na posiedzeniu w dniu 24. listopada 1921 r. uchwaliła z powodu nieprawidłowej gospodarki i samowolnej parcelacji przymusowy wykup następujących dóbr: 1. Fitków, w powiecie nadwórniańskim, własność Akiby Schreiber; 2. Powitno, w powiecie gródeckim, własność Rubina, Henryka i Marii Waldmannów; 3. Liwce, w powiecie sokalskim, własność masy spadkowej po Simche Taubie; 4. Wakańce, w gminie Nagórzanka, powiat Czortków, własność Henrietty Pipel. Nadto zaopiniowała, iż należy z tych samych powodów, wdrożyć postępowanie celem przymusowego wykupu dóbr: 1. Bratyszów w powiecie tłumackim, własność Julji Abgarowiczówny; 2. Jackówka, w powiecie tłumackim, własność Naftalego i Reginy Rohatynów.

— Sprzedawczykostwo. Donoszą nam ze Złoczowa o nieolychanym fakcie sprzedawczykostwa a zarazem i lekceważenia usław polskich przez „ukraińskie” stowarzyszenie parcelacyjne „Zemla”. Oto majątek Kołodawy w pow. przemyślańskim, objęty wk. hip. 1. 705 tabuży złoczowskiej nabyła spółka a mianowicie niejaki Jan Korczyński i Stefan Zawadowski (Polacy) z zakazem pozbywania lub obciążania majątku pod rygorem odkupu, zamtabulowanym na rzecz Urzędu Ziemskiego. Tymczasem piękny ten majątek, mierzący przeszło 400 morgów obszaru parceluje obecnie towarzystwo „Zemla” oczywiście między samych Rusinów. Dotychczasowi właściciele Korczyński i Zawadowski zatrzymali sobie tylko po 30 morgów. Nie wierząc, by w państwie polskiem wbrew ustawie można było wedle swojego widzimisie frymarczyć ziemią, zapytujemy tutejszy Urząd ziemski, czy mu wiadoma jest ta sprawa i co uczynić zamierza, aby ukrócić samowolę „Zemli”.

— Staraniem ON. 6 odbył się dnia 27. bm. w gmachu Politechniki lwowskiej obchód listopadowy w połączeniu z rocznicą obrony miasta Lwowa. Słowo wstępne wygłosił Dr. Tytus Hobler przedstawiając przyczyny i przebieg powstania, do którego nawiązał obronę Lwowa, kończąc apelem do solidarnej pracy narodowej. Do uświetnienia wieczoru, przyczyniły się następnie p. Marja Feliksowa wykonując ze zrozumieniem i wielką techniką Fantazję Chopina, p. Lucja Pestówna odśpiewując czysto i z uczuciem dwa utwory, oraz p. Latuszówna, artystka dram. deklamująca z wdziękiem dwa wiersze. Wielką atrakcją był chór „Echa”, którzy odśpiewał pieśń Rycerzy z „Co-

Kino Lew. Dziś, w sobotę 3 grudnia i w dniu następnym obraz w 2 seriach James Brown
Grabia X. dramat w pięciu aktach — Sensacyjna walka aeroplanów
Zespół artystów z „Władczyni świata”.

plany” i pieśń Nowowiejskiego „Obrona Lwowa” i orkiestra Sokoła—Macierzy, która pod batutą p. Michała Osady odegrała miłą sercu Polaka wiankę pieśni żołnierskich. Nastrój wieczoru był bardzo poważny.

— Skutki przewlekanej sprawy sądowej. Ona była się w tutejszym sądzie karnym rozprawa o handlu fałszem. Na ławie zasiadał między innymi kierownik konsumu nauczycielskiego w Cieszynie, oskarżony o lichwę. Oto konsum ten mając znaczny zapas butw i materji a nie mogąc zapasu tego zbyć między członków, rozpisali konkurs na sprzedaż tych towarów en gros. Gdy zgłosiła się jakaś protokolowana firma przemyska, sprzedano jej cały zapas a ponieważ były to wyroby czeskie, ceny kupna liczone po kursie koron czeskich. W tem prokuratorja dopatrzyła się znamion lichwy i wytoczyła śledztwo. Przy rozprawie winnych uwolniono, sprawa ta jednak pociągnęła fatalne skutki dla konsumu nauczycielskiego. Oto sąd zakwestjonował całą gotówkę za towar w sumie 10 milionów marek. Ponieważ sprawa wlokła się z niewiadomych przyczyn aż 10 miesięcy a konsum nauczycielski przez tak długi czas miał uwięzioną obrzmiałą gotówkę, nauczycielstwo polskie w Cieszynie musiało sprzedać swój dom, polską placówkę na stronie czeskiej, by dopełnić zobowiązania. Jaką opinię sądy lwowskie będą miały u naszych rodaków i kto powetuje te kolosalne straty nauczycielstwa na kresach

— † Śp. Ludwik Bernacki. Wczoraj zmarł we Lwowie jeden z sędziwych a zasłużonych radców b. Namiestnictwa galicyjskiego, śp. Ludwik Bernacki. Rozpocząwszy wczesnie przytrodny w owych czasach zawód, posuwał się w ciągu czterdziestolecia na coraz to wyższe stanowiska, osiągając go liwą i ser pracą, biegłością w urzędowaniu. Szerog wdzięcznych miast, jak Jaworów, Krakowiec, Kamionka Strumiłowa, Busk, Jazłowiec, Monasterzyska Buczaczy przyznały mu oby watełstwo honorowe. Zgon śp. Ludwika oplakują: wdowa, córki i syn, znany zaszczytnie w nauce polskiej, dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

— Zabawna scena rozegrała się ódnegdaj podczas rewidji w kantorze wymiany Grünbaumów, przy ul. Legionów 29. Otóż nadkom. Brożyński po aresztowaniu Reginy Grünbaum i Etki Grünwand „zabłądził” na pierwsze piętro do prywatnego mieszkania Grünbaumów, gdzie poprzednio odkrył tajny bankcsek, to : 3 kufry o podwójnych dnach. Okazało się, iż pomimo uwięzienia obu szefów — nie tam się nie zmieniło a szeroka klientela z czarnej giełdy w dalszym ciągu załatwiała swoje walutowe interesy. Nagle podczas rewizji osobistej u „waluciarza” Wernikowa odezwał się dzwonek telefonu, nadkom. Brożyński chwycił za słuchawkę i pyta: „Kto mówi?” — Odpowiedź: „Przeplórka”. — „Czem mogę służyć?” — „Czy jest Werniker?” — „Jest!” — „Proszę do telefonu!” Zaniepokojony Werniker podchodzi do telefonu, nadkom. B. trzyma jedną słuchawkę, Werniker ujmując drugą i mówi: „Werniker!” — Głos z telefonu: „Co jest z pieniędzmi? Kiedy otrzymam?” — Werniker w kolizji, obawia zdradzić się i chwilę milczy. Szeptem mówi do niego nadkom. Brożyński: „Niechaj tutaj przyjdzie!” — Werniker do telefonu: „Proszę przyjść tutaj — załatwimy”. Nie minęło dziesięć minut i do mieszkania Grünbaumów wpada zadyszany Przeplórka, waluciarz, uchodząca żydowski i staje jak wryty. Wpadła w zreczenie zastawiona sieć... „przeplórka”. Miał przy sobie cały magazyn jubilerski brylantów i pereł oraz zwyż 600 dolarów. W towarzystwie Reginy i Etki taudzież Wernikera powędrował tam, gdzie dla tego kroju ludzi najetosowniejsze miejsce, do „kryminału”.

— „Bolszewicki ślub” wziął w Permie niejaki Zuckerkandl Benjamin, czeladnik szewski z Anna Kokorin, wdową po oficerze rosyjskim. Zuckerkandl służył w 6 p. Legionów a dostawszy się do niewoli po pewnym czasie wstąpił do służby bolszewickiej i służył w artylerji. Z „bolszewicką” swą żoną przez Estonję i Niemcy wrócił do Lwowa i nie meldując się zupełnie zamieszkał „katem” w gmachu skarbkowskim. Między „bolszewickim” małżeństwem zachodziły ustawiczne niesnaski, Zuckerkandl sprzedał lub zastawił jej kosztowności, bił ją, wobec czego Rosjanka oskarżyła go wczoraj na policji. Takich zatajonych bolszewików, którzy nie meldują się jest niezwykle wielu w naszym mieście, a jaki stanowią element, łatwo zrozumieć.

— Karambol wozu z tramwajem. Wczoraj w pobliżu mostu kolejowego na Zamarstynowie najechał tramwaj HG 139 na wóz drażkarza Judy Klügera, który nagle wysunął się z ul. Pod Dębem. Koń zginął na miejscu, wóz został zdruzgotany.

— Aresztowanie pośrednika-waluciarza. Policja aresztowała wczoraj Pmkasa Karnischa, który na ul. Legionów siadł w swoją sieć Antoniego Chomyka z Temiatysk w pow. rawskim.

— Aresztowania. Antoni Matczak, konduktor kolei elektrycznej, w klepie Szulima Grubera przy ul. Kazimierzowskiej 17, skradł sztukę materji, wartości około 10.000 mk. Na ul. Rzeźnickiej przytrzymał go posterunkowy i w stanie nietrzeźwym odprowadził go na inspekcję. — Franciszek Bednarczuk, służący w „Kraj, Zakładzie dla przemysłu fabrycznego” „Rolindustria” (Fredry 3) systematycznie okradał biurko inż. Rajka. Wybierając po banknocie 1000-markowym, ukradł 12.000 mk. Został aresztowany.

— Starcie z bandytami na dworcu towarowym. Wczorajszej nocy czterech bandytów rozbiło na dworcu towarowym wóz i poczęło rabować towary w nim się znajdujące. W tej chwili przechodzili torem dwaj posterunkowi Kort i Mulik. Na widok posterunkowych bandyci wyskoczyli z wozu i poczęli uciekać. Posterunkowy Kort strzelił za nimi cztery razy, nietrafił jednak żadnego. W chwili strzelaniny jeden z bandytów ukrył się pod wozem. Jest nim niejaki Franciszek Jaworski, którego aresztowano.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie
KOŁO
WYTWÓRCÓW NASION
urządza w dniach 10 11 i 12 stycznia 1922 r.
DOROCZNY
Jarmark na nasiona ogrodowe
Zapisy przyjmuje Sekretarjat Koła
6597 Warszawa, Bagatela 3.

Lew Sirota na kursie mistrzowskim fortepianowym w Instytucie Muzycznym (ul. Sobieskiego 1. 4) udzielać będzie lekcji 3 i 4 grudnia od godz. 10 rano. Uczni i zainteresowanych przyjmuje kancelarja Instytutu (Sobieskiego 4) od 2. grudnia od 10-12 i 4-6.
5605 Dyrektor Instytutu: L. Jaworski.

HERBATNIKI 5415
pierniki, ciasta, torty, oraz znane omite cukry deserowe poleca znana z doborowych wyrobów firma
Czesław Schayer, Lwów, pl. Marjacki 1. 7.
Przyjmuje się zamówienia w zakres cukiernictwa w odczacie

Sprawa Irlandzka.

Londyn. (PAT.) Reuter. Nowe propozycje rządu zostały wręczone delegatom Sinnfeinistów.

Paryż. (PAT.) Wolff. Wedle depezy z Funchal otrzyma b. królowa Zyta pozwolenie udania się do Szwajcarii, gdzie syn jej ma się poddać ciężkiej operacji.

Berlin. (PAT.) Zarząd giełdy berlińskiej zarządził ścisłą kontrolę legitymacji urzędników giełdowych. Bez legitymacji, wystawionych przez dyrektora giełdy, nikt nie będzie wpuszczony do gmachu. Legitymacje będą również sprawdzane przy opuszczeniu gmachu.

Z kraju.

Gródek Jagielloński.

Odbyła się tu 27. listopada wielka uroczystość z powodu uwolnienia Gródka przed trzema laty od inwazji ukraińskiej, co nastąpiło 19. listopada 1918 roku. Po uroczystym kazaniu w kościele udali się wszyscy gromadnie do sali Sokoła, gdzie przemówił Dr. Marceł Prószyński ze Lwowa. Wiece zagajal prezes Le Bouton przewodniczył r. Jasiewicz, zast. prezesa był właśc. Chmielowski, a sekretarzem Chojceki. Po referacie i po wyrażeniu hołu poległym w obronie kresów uchwalono następujące rezolucje: 1. Wiece potępiając projekt oddawanie tu Polaków pod władzę Rusinów jest przy gotowywaniem oderwania tych kresów od państwa i dlatęgo domaga się takiej ustawy wojewódzkiej, w której dług której reprezentanci polscy mieliby we wszystkich województwach stanowczą i zapewnioną większość; 2. Wiece wzywa do skupienia wszystkich sił przeciw wszelkim zamachom na całość ziem wileńskich.

Kronika sportowa.

Karpacie Towarzystwo Narciarzy, odpowiadając na liczne zapytania zawiadamia, że skoro tylko warunki śniegowe pozwolą, urządzony zostanie we Lwowie kurs jazdy na nartach dla początkujących. Bliższych informacji udzielać codziennie z wyjątkiem soboty i niedziel członkowie zarządu w sklepie p. Bursocka ul. Kopernika 4, od godz. 18-19. — Tamże przyjmują się zgłoszenia na członków.
5609

Odział ekonomiczny

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 2 grudnia 1921.

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb 400—600—, po 1000 125—175—, drobne 0—0—, Ruble Dumskie (po 100) 30—50—, (po 250) 20—40—, Ruble dumskie (po 40) 10—20—, Karbowalce (po 100) 3—5—, Grzywny (po 500 i wyżej) 6—10—, Franc. franc. 220—, 240—, Franki szwajc. 630—670—, 13000—14000—, Dolary amerykańskie 3200—3300—, Dolary kanadyjskie 2800—3100—, Marki niemieckie po 1000 170—2000—, po 100 1600 19—, (drobne) 1500 1800—, Lei rumuńskie po 500 19—20—, drobne 18—23—, Liry włoskie 120—140—.

Czeskie korony (po 100—00) 34—39—, drobne 00—00—, Korony austr. niem. stempl. 040 050—, VI. Dawiz. Londyn 13000—14000—, Paryż 220—240—, Zurych 6000—670—000—, Praga 3700 4100—, Wiedeń 42 052—, Berlin 1700 2000—, Nowy Jork 3100—3300—, Mediolan 120—140—, Bukareszt 00—0—, VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 7o/0

Nekrologia.

Rozalja Berlińska

lat 67, zmarła we Lwowie dnia 1 grudnia. Pożeb od będzie się w sobotę 3 grudnia o godz. 4 popoł. z 10 m. przy ul. Szewczyński 1. 11, na który przyjaciel i znajomych zaprasza

Rodzina.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Dla Biur księgi handlowe, amerykański i kwitariusze poleca „Sarmacia” Lwów Akademicka 8. 5566

Włochy, rzepakowy oferuje konkurencyjnie wagonowy Polskie Towarzystwo odbudowy Warszawa, Kraków, Przemyskie 5. 5581

Pracownia sukien damskich Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na zamówienie fastryguje, oraz kurs kr ju i szawca. 5210

Włochy ręczne do zboża poleca ze składu „Pilot” Lwów Batorego 4. 5363

Włochy Diesel 30 HP., Perkon 30 HP. okazuje do sprzedania „Pilot” Lwów Batorego 4. 5364

Włochy dwuosobowy samochód w biegu, prawie nowy, sprzedawca — oglądna garaż Trandy. 5564

Włochy używane kupuje i przyjmuje w komis, przerabia na modne fasony, farbuję chemicznie W. Solik Lwów, Chorażczyzny 5. II. p. (róg Akademickiej). 5141

Włochy - kupno realności. Przyjmę pożyczkę. Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 5607

POSADY POSZUKIWANE.

Leśnik z egzaminem państwowym 13 letnią praktyką leśną oraz praktyczny i energiczny. Pożeb, lat 29, żonaty, bezdzietny, z dobrimi świadectwami, pożebuje posady natchmiast, zgłoszenie do Administracji Słowa Polskiego Leśnik S. W. 5562

Poszukuje posady we Lwowie. Pracowałem w budownictwie drogowym, wodnym, w zajęciach technicznych w architekturze. Tytus Pawłowski emer. radca budowlany Lwów, ul. Główna 23. 5602

Prawnik 40-letni pracownik konceptowy adwokacki pożebuje popołudniowego zajęcia „Praca” Administracja Słowa. 5603

Prawnik częściowa praktyka sądowa, poszukuje posady koncypienta. Zgłoszenia „Koncypient” Administracja Słowa. 5006

Poszukuje na czysto do dwóch uczniów prywatystów francuski i niemiecki klasy gimnazjum realnego. Język niemiecki pożebany. Łaskawe zgłoszenia pod Antoni Turowski Lwów, ul. Główna 23. 5580

Dyrekcja c. b. Ponikwa koło Brodów poszukuje energicznego rządcy rolnego, kwalera. Zgłoszenia listownie z odp. samymi świadectwami. Posada do objęcia zaraz. 5578

MIESZKANIA.

Pokoje umeblowane zaraz odnajmę. Wiadomość do Zorca Fiedry 4. 5601

Mieszkania różnyh pokoi dla solitnych lokatorów poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 22. telefon 446. 5531

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs 7-miesięczny do matury klasycznej prof. Strycharski Zdrowi 8 5582

RUŻNE DONIESIENIA

Na Gwiazdkę! perfumerje, wody kolońskie, mydła toaletowe poleca najtaniej **Ludwik Hozzowski** ul. Akademicka 3. 5596

Sanecki i narty na św. Mikołaja poleca M. KIERSKI Lwów, pl. Halicki pasaż Biesiadeckiego i pasaż Mikołescha. — Filij Tarnopol. 5599

Wagi dziesiętne!
Wagi stołowe!
Łózka żelazne!
poleca w wielkim wyborze **A. M. KIERSKI** Spółka z ogr. odp. Lwów, ul. Kopernika 14. 5570

Różgi św. Mikołaja z najpiękniejszymi i praktycznymi podarkami — do nabycia w PERFUMERJI **R. BOHOSIEWICZ** Lwów, ulica HETMAŃSKA 6. 5510

Tow. Akc. Norblin Br. Buch i T. Werner

w Warszawie.

Podaje się do łaskawej wiadomości, że w dniu dzisiejszym został otwarty przy ulicy Pańskiej 1. 11 a sklep fabryczny wyrobów plateowanych. Posiada na składzie bogaty wybór przyrządów kościelnych wszystkich kultów, 5542 toaletowych, galanterji i nakryć stołowych.

Reprezentacja **DOM HANDLOWY HERMAN MEYER** oddział lwowski ul. Pańska 1. 11. Telef. 465.

Świece kościelne

poleca 5595

Fabryka świec i wyrobów woskowych BRACIA SIWIK Jasło, tel. 36. Fabryka przyjmuje odpadki świec i zakupuje wosk pszczeliny.

Polish Economic Bulletin

(Polski Biuletyn Ekonomiczny)

Wydawnictwo miesięczne polsko - angielskie, biura prasowego Poselstwa Polskiego w Londynie.

opiekuje się polskimi eksportem i importem, niezbędnymi dla wszystkich, pragnących nawiązać bezpośrednie stosunki z Anglią. — — — — — 1615

Nabyć można we wszystkich księgarniach, Kioskach Kolejowych T-wa „RUCH” i t. d.

Agencja Polskiego Biuletynu Ekonomicznego w Warszawie. **Marszałkowska 108 m. 5 tel. 240-26.**

Adres Redakcji: **London 2, Upper Montague Str W. C. 1.**

Św. Mikołaj idzie! Po arki dla dzieci i dorosłych, ozdoby na drzewko poleca 5613

„Okazja” Zyd. kiełbasa 3.



„METEOR”

NAJLEPSZE **PIECE** OSZCZĘDNOŚCIOWE

Taniej niż wszędzie! poleca 5510

Antoni Hałski Lwów, Sobieskiego 3.

Kamienica dwupiętrowa

we Lwowie w śródmieściu o zabudowanej powierzchni 570² z natchmiast wolnymi lokalami sklepowymi i mieszkaniami jest zaraz 5600

do nabycia.

Blizszych informacji udzieli inżynier **Oborski**, Lwów, ul. Jakóba Strzemię 1. 11 a, między godziną 4 a 7-mą popołudniu.

WAGI DECYMALNE I BALANSOWE

poleca najtaniej 5611

ANTONI HAŁSKI Lwów, Sobieskiego 3.

Zarówki

elektrownicze oszczędnościowe poleca po cenach hurtowych **„Lumen”** plac Marjański 4 Lwów. 5.45

Siatki gazowe po 65 Mkp.

Magistrat król. stol. miasta Lwowa. L. 10341/21. We Lwowie, dnia 1 grudnia 1921.

Komunikat. Magistrat wzywa P. T. Kupców rej. sprzedaży nafty, aby się zgłosili bezwzględnie w IX. Departamencie Magistratu Ratusz II. p. celem podjęcia kart poboru a natę. Zarazem podaje się do wiadomości, że kupony naftowe wracać należy w następującym porządku: Dzielnica I, II i III dnia 5 b. m. 5994 Dzielnica IV, V i VI dnia 6 b. m. w Departamencie IX. Magistratu w godzinach 9—2 przed południem.

Ozdoby na choinkę! Mikołajki, Kotyłony, Broszki etc. 5471 poleca hurtownie i detalicznie po bardzo zniżonych cenach „Filigran”, Lwów, Łyczakowska 11

Towarzystwo azararno - oszczędnicze przyjmie natychmiast **tylko biegłą stenotypistkę.** Zgłoszenia Halicka 21. 5604

Dr. Feliks Hahn ordynuje w chorobach wewnętrznych i chirurgicznych ul. Grodecka 46 od 3—5 pop. 556

Bogato ilustrowany **Kalendarz Marjański** 180 Mp. na rok 1922 180 Mp. wyd. Spółki Wydawn. K. MIARKI 5557 w MIKOŁOWIE G. Śt.

Zawiera: Spis Jarmarków Ks. poznańskiego, Pomorza, Król. pol. i Małopolski, obrazek, kal. świąteczny i bardzo obfita treść.

Skład główny na całą Rzeczpospolitą polską **Józef HLAWSKI** Sosnowiec, 3-go Maja 4. Biuro Dzienników i Ogłoszeń oraz skład Materiałów Piśmiennych.

Dla Księgarń i Odsprzed. wysoki rabat! Poszukuje się agentów na ka. poznańskie, Pomorze i Kresy Wschodnie.

Żądajcie chleba „Merkury“ czysty, zdrowy, tani.

Mało jest we Lwowie firm tak powszechnie znanych jak „Merkury“. Przedsiębiorstwo, które przed wojną w bardzo trudnych warunkach poważyło się przystąpić do uzdrowienia stosunków w zakresie wypieku chleba i podjąć konkurencję z chlebem morawskim, wskutek zmiennej kolei wypadków zmuszone zostało do ograniczenia swych czynności i zeszło z rynku, wypiekając tylko chleba dla wojska. Obecnie wobec powrotu normalnych stosunków w handlu zbożem i wobec powstałej możliwości wypiekania znówu chleba nieurzędowego, lecz istotnie zdrowego i czystego, rozpoczyna „Merkury“ pracę na nowo. Zreorganizowana odpowiednio do dzisiejszych potrzeb w formie Spółki akcyjnej fabryka podjęła już wypiek i od dni kilku widać już na mieście znane we Lwowie z przed wojny wozy z napisem „Merkury“. Niewątpliwie chleb w wysokiej, naprawdę „przedwojennej“ jakości „Merkurego“ stanie się w najbliższych dniach ponownie najpowszechniejszą i najlubiejszą marką Lwowa.

5534

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z kwoty Mk. 100.100.000 na Mk. 150.150.000.

Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 7 listopada 1921 Sp. O. 1826, upoważniona została Rada Nadzorcza Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A. do podwyższenia kapitału Zakładowego o Mk. 50.050.000 drogą nowej V. emisji 357.500 sztuk akcji na okaziciela opiewających, wartości nominalnej Mp. 100 każda, natych w warunkach, że 143.000 sztuk przyznano tytułem prawa poboru właścicielom akcji wszystkich poprzednich emisji, a to w stosunku jednej akcji nowej na pięć akcji starych, a 214.500 sztuk zostanie przydzielonych nowym akcjonariuszom.

Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

Subskrypcję dla wykonania prawa poboru

na następujących warunkach:

- I. Akcjonariusze dawni, posiadający akcje I., II., III. i IV. emisji chcący wykonać prawo poboru — a to za 5 akcji dawnych emisji 1 nowa akcja V. emisji — mają w poniżej oznaczonym terminie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych, względnie tymczasowe świadectwa. Akcje te będą im natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru. Termin wykonania prawa poboru ustala się na sześć tygodni od dnia rozpisania niniejszej subskrypcji t. j. najpóźniej do dnia 7 stycznia 1922 r.
- II. Kurs nowych akcji V. emisji dla akcjonariuszy wykonujących prawo poboru Mp. 500 za sztukę, zaś dla nowych subskrybentów Mp. 700.
- III. Cena kupna ma być złożona w całości wraz z 5 proc. odsetkami od teże, od dnia 1 lipca 1921 do dnia złożenia.
- IV. Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1 lipca 1921 i wydane zostaną po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowych świadectw oraz potwierdzeń kasowych na uiszczoną wpłatę.
- V. Repartycję nowych akcji niepodjętych przez dotychczasowych akcjonariuszy z tytułu wykonanego prawa poboru przeprowadzi Dyrekcja według swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.
- VI. Na wypadek nieprzyznania nowych akcji wróci Towarzystwo wpłacone kwoty wraz z 3 proc. odsetek obliczonymi od dnia wpłaty do dnia zwrotu.

Zgłoszenia na akcje przyjmują do dnia 7 stycznia 1922.

w Krakowie: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A. Zarząd Główny, ul. Sławkowska 1.

w Warszawie: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A. Oddział Warszawa, ul. Świętokrzyska 27/II. p.

we Lwowie: Polskie Towarzystwo Handlowe, S. A. Oddział we Lwowie, ul. Kollataja 8.

w Gdańsku: Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Oddział w Gdańsku, Hundegasse 46.

Kuchenski oszczędnościowe szamot. po 1200.—
Piecze szamot. wyrobu krajowego
lepsze od „Meteorów“ Premierów od 9000.—
Ocyle H. po 1450.—
Ufnale po 1300.—

połącza 5535
M. Kierski Handel żelaza
Lwów, Pasaż Mikołascha
FILIA TARNOPOŁ

Brykiety górnośląskie

pierwszorzędnej jakości, wysoko kaloryczne
z dostawą do domu

po 2000 Mkp. cefnar metryczny
sprzedaje 5535

Centrala Agentur handlowych na Wschodzie

Lwów, 3 go Maja 16

bez dostawy ze składu przy ul. Janowskiej 75
po 1900 Mkp. za cefnar metryczny.

GWIAZDKOWA ZNIŻKA CEN!

NAKRYCIA STOŁOWE

z najlepszego
ALUMINIUM

składające się z tuzina noży i widelcy, łyżek i łyżeczek

od Mkp. 5.280 do Mkp 7.240

Wszystkie artykuły 10 do 20% taniej!

5518 Poleca

ANTONI HAŁSKI Lwów, Sobieskiego 3.

Firma M. Kierski pasaż Mikołascha

Filia Tarnopol

połącza 5565 poleca wyroby krajowe na nieustającej wystawie pl. Hałki pałac Biesiadzickich.
Łózka żelazne, ogrodzenia siatkowe, druty, łożka metalowe, wagi balansowe, decymalne i na bydło, saneczki dla dzieci, piecze i kuchnie żelazne, parniki na ziemniaki, papę dochową, wanny, mlechy kowalskie, maszyna do łupania drzewa, wały do cyrkular. k.

HURTOWNIA KOLONIALNA

LWÓW, UL. KLEM. TAŃSKIEJ I. 3

ma na składzie: piękną mąkę pszoną i żytnią, kaszę brzoźaną, kawę, cykorję kaka, masło miód., mydło, zapalki, esencję octową musztardę krak. itp.

CENY HURTOWNE.

5247